Nr 6. Kraków, dnia 7 czerwca. Rok 1885.

# GŁOS POLITYCZNY

Wychodzi raz na tydzień, w Niedzielę.
Warunki prenumeraty: rocznie 8 złr. (20 franków = 16 marek), półrocznie 4 złr. (10 franków = 8 marek.), kwartalnie 2 złr. (5 franków = 4 marki). Pojedynczy numer 20 centów. — Inseraty 6 centów od wiersza drobnym drukiem (petitem). — Redakcya i Administracya przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 45 na I-em piętrze (róg Senackiej).

## Od Wydawnictwa.

Z dniem **I czerwca** otwieramy **nowy abonament** na „Głos Polityczny“ pod następującemi warunkami:

Z przesyłką pocztową, względnie z odnoszeniem do domu, wynosi prenumerata:

3 miesięczna 2 złr. (5 frnk. = 4 marki),
6 „ 4 „ (10 „ = 8 marek),
całoroczna 8 „ (20 „ = 16 „

**Prenumeratę najdogodniej posełać przekazem pocztowym.**

## Mowa kandydacka posła Zatorskiego.

Przebieg rozpraw na zgromadzeniu wyborców miasta Krakowa w dniu 1 czerwca odbytem, znany jest Szanownym Czytelnikom z dzienników, więc powtarzać go nie będziemy. Ale z mowy, którą wygłosił były poseł, profesor Zatorski jako kandydat, chcemy podnieść jeden moment, który ma znaczenie ogólniejsze niezwiązane ściśle z osobą tego szanownego posła.

Prof. Zatorski zaczął mowę swoją od rozprawienia się z głosami publicystyki, które poddały krytyce sprawozdanie, jakie tenże po skończeniu sześciolecia z czynności poselskich wyborcom swoim złożył. Jakkolwiek profesor Zoll wnosząc kandydaturę Dra Zatorskiego, zalecał go wyborcom zapewnieniem, że szanowny ten poseł jest osobistością *„wzbudzającą w każdym, kto się z nią zetknie, najżywszą sympatyę i że nawet lewica w Radzie państwa wielkim otaczała tego posła szacunkiem“*, to my przecież nie przypuszczamy, żeby Dra Zatorskiego skłoniła do uwzględnienia głosów publicystyki prosta tylko chęć odcięcia się „swoim“, którzy, chociaż go nawet „lewica szanuje“, nie dadzą mu w domu spokoju. Owszem my uznając należycie wartość tego męża, widzimy głębszą pobudkę, i podnosimy ją dlatego, że przez to Dr Zatorski wyróżnił się tym razem nader korzystnie od wielu kolegów tego obozu, do którego zresztą całą duszą należy. Oto profesor Zatorski szanuje opinię publiczną i dla tego bierze wzgląd na jej poważne objawy bez różnicy, czy one mu niosą same tylko pochlebstwa czy też oprócz należnego uznania jego wartości i zasług także samodzielny sąd o jego publicznych wystąpieniach. On rozprawiał się tylko z pismami, które nazwał „opozycyą“ i „półopozycyą“ — i mimo tego a raczej i właśnie dla tego tych pism charakteru, z którym ze stanowiska swojego zasadniczo godzić się nie może, uwzględnił je i o ich zdaniu nawzajem swój sąd wypowiedział.

To też wstrzymując się od właściwej polemiki, nie chcemy korzystać z tej małej chociaż esencyonalnej okoliczności, że p. Zatorski krytykował w mowie co innego a nie to, co o jego sprawozdaniu było powiedzianem — gdyż w artykułach „Z Teki poselskiej“ krytykowaną była sentencya wyrzeczona przez p. Zatorskiego w sprawozdaniu, iż „jesteśmy *partyą rządzącą w wielkiem państwie*“ a w mowie kandydackiej p. Zatorski bronił słuszności tezy, że „mamy *udział w rządzie* wielkiego państwa“ — to dwie rzeczy zupełnie od siebie różne!

Cieszymy się jednak bardzo, że z obozu politycznego posła Zatorskiego zaczynają się wychylać pojedyńczy ludzie po za chiński mur dotychczasowych uprzedzeń i przesądów. Pod tym względem, zdaniem naszem, opinia publiczna powinna wejść w pełne wykonanie należnych jej praw, jej kontrola obejmować powinna zarówno działalność poselską jak działalność publicystyczną, bo obiedwie są zarówno objawami publicznego życia w społeczeństwie, obiedwie pracą patryotyczną dla dobra kraju: *publicystyka niechaj posłów krytykuje, i przez posłów niechaj nawzajem będzie krytykowaną*.

Ale my w mowie p. Zatorskiego drugą jeszcze widzimy korzyść pocieszającą. My spostrzegamy, że pomiędzy barwą tej mowy a barwą poprzedniego sprawozdania zachodzi istotna różnica, a to różnica taka, że gdyby autor listów naszych „Z teki poselskiej“ był sobie położył za zadanie przekonać p. Zatorskiego o słuszności swoich poglądów, musiałby sobie przyznać powodzenie.

W sprawozdaniu była mowa o największej korzyści dla nas leżącej w tem, że jesteśmy „partyą rządzącą w wielkiem państwie“ i ten ustęp wywołał właśnie ową krytykę sprawozdania pism opozycyjnych i pół opozycyjnych — w mowie kandydackiej zaś jest mowa że „naszem zadaniem nie jest, ażebyśmy rządzili w Austryi, ale abyśmy w Austryi mogli rządzić sami sobą“. Na to teraz zgoda! Wspominając o stanowisku Koła w sojuszu z prawicą i o stosunku Koła do rządu Dr Zatorski w mowie kandydackiej obiecuje popierać rząd, ale z różnemi już teraz *„zastrzeżeniami“* — zupełnie w taki sposób, jaki mówiąc o obronie delegacyi w artykułach *„Z teki poselskiej“* sam nazwał *„półopozycyjnym zarazem do opozycyi się uśmiechającym“*. Wreszcie szanowny oponent nasz stawia na czele swego programu samodzielność charakteru narodu i interesów kraju. — Na to teraz znów zgoda zupełna — ale o tem w sprawozdaniu śladu nie było!

I dlatego, jeżeli szanowny poseł głośno się domyślił, że może komitet przedwyborczy miasta Krakowa wzywa go na kandydata, powodowany „uznaniem potrzeby wyboru do delegacyi ludzi w służbe parlamentarną nieco wprawionych i fachowych“, to skoro szanowny poseł mowę swoją kandydacką a nie sprawozdanie swoje poselskie przyjmie za wiążący go okaz wprawy parlamentarnej, będziemy szczęśliwi, że prócz fachowego uzdatnienia siła ta przyniesie z sobą zapatrywania zupełnie realne, na które się piszemy.

Dalecy jesteśmy od przypuszczenia, iżby p. Zatorski istotnie inaczej był usposobiony co do zapatrywań na sytuacyę polityczną wtedy, gdy zdawał sprawę wyborcom, a inaczej teraz, gdy jako kandydat przed nimi stawał — ale bądź co bądź, jeżeli podniesione poważnie w publicystyce głosy krytyki nad jego sprawozdaniem sprawiły, iż uznał za potrzebne czy pożyteczne w formie rozprawienia się z krytyką a więc wskutek krytyki, dawniejsze sprawozdanie swoje opatrzeć jaśniejszym komentarzem, a komentarz ten wypadł w takim duchu, jaki odpowiada naszym informacyom i zapatrywaniom na realną politykę dzisiejszej chwili — to każdy człowiek bezstronny a myślący uznać musi i siłę i znakomity pożytek krytyki działalności poselskiej przez poważną publicystykę. Przykład ten notujemy jako zjawisko dla społeczeństwa naszego bardzo pocieszające.

## Nasze wybory.

### I.

Ruch wyborczy — to jeden z najwybitniejszych objawów publicznego życia: w nim ujawniają się zalety i wady społeczeństwa. Odkąd delegacya nasza skutkiem zmiany politycznych warunków parlamentarnej pracy wyrwaną została z roli biernej, na jaką skazywała ją przez długi szereg lat partya rządząca w parlamencie wiedeńskim, w społeczeństwie kraju naszego rozbudza się coraz większe zajęcie dla bieżącej polityki. Jestto naturalnem następstwem zmiany w systemie politycznym zaszłej, a objaw ten to najsilniejszy dowód, ile istotnej wagi mieści w sobie zasługa oddana Austryi, jako państwu, tudzież wszystkim jej krajom, jako takim przez to, że przez świadome celów złączenie się prawicy w Izbie poselskiej z rządem, wywrócony został system dawniejszy. Objaw ten, to z jednej strony przestroga dla zasadniczych malkontentów naszych, która powinna ich odwieść od nierozważnych eksperymentów; z drugiej zaś strony to wskazówka dla prawicy i dla rządu, jakim w przyszłości mają iść torem, ażeby system dzisiejszy w kierunku zdrowym rozwinąć. Tylko wtedy społeczeństwo może mieć żywsze zajęcie dla parlamentu i wszystkiego, co się z nim łączy, jeżeli ma świadomość, że jego prawa i potrzeby nie będą tam wprost odrzucone, bo ta świadomość budzi nadzieję ochrony, utrwalenia lub poprawy dzisiejszego stanu. Dopóki kraj nasz wiedział, że dolą jego opiekuje się sam tylko Monarcha, że większość wiernokonstytucyjna rządząca w Radzie państwa gotowa jest każdej chwili

wszelkie żądania kraju odrzucać bez rozpoznania, z góry przeciw nam uprzedzona, tak długo kraj nasz wybierał apatycznie posłów, którzy się tylko na krzesła poselskie zgłosić chcieli — a i tych ledwie się tyle znalazło, ile było krzeseł do rozdania. Delegacya nasza zamykała w sobie wszelki ruch polityczny, a kraj przypatrywał się ze spokojną admiracyą wytrwałym, godnym i szlachetnym zapasom tych, którzy za kraj walkę podjęli i czekał z rezygnacyą niepewny, czy zmieni się kiedy kolej rzeczy na lepsze.

Już przed laty siedmiu, gdy sprawa wschodnia wysunęła Polaków z ukrycia, w jakiem się dotąd znajdowali, i gdy w rozumnej i rozważnej polityce delegacyi naszej wówczas rząd nam przeciwny znalazł i przyjąć musiał podporę dla akcyi, od której dalszy rozwój potęgi Monarchii zależał — delegacya polska stanęła na wyżynie, na którą kraj zwrócić musiał uwagę: wtedy już zeszedł w kraju brzask nadziei i wybory przed laty sześciu dokonane już odbyły się z większem aniżeli dawniej ożywieniem. Już w wielu okręgach wyborczych mierzyli się narodowi kandydaci na wartość i zdatność do parlamentarnej służby, z łona wyborców strzelały błyski samodzielności, świadczące o przebudzeniu się z apatyi i bezczynności, o poczuciu pożytku z należytego wykonania prawa wyborczego, ożywione jakąś nadzieją, jakimś pogodniejszem w przyszłość spojrzeniem.

Zajęcie kraju dla polityki w Wiedniu rosło w ciągu ubiegłego sześciolecia widocznie — domagano się dokładnych wiadomości z Wiednia, należytego pouczenia o warunkach polityki o działalności naszej delegacyi. Zasady polityki, systemata, ścierające się z sobą na arenie poselskiej Izby wiedeńskiej, tudzież sprawy polityczne i prawodawcze omawiano, rozbierano, krytykowano — wszystko to coraz z większem życiem i zajęciem. Posłowie nawzajem częściej aniżeli dawniej zdawali sprawę wyborcom z czynności Koła polskiego, podjęto się tej pracy nawet tu i owdzie wobec włościan. Życie to odbiło się wyraźnie w Sejmie przed dwoma laty nowo wybranym. Weszło tam wielu ludzi nowych, z świeżą myślą, ciepłem sercem i chętną pracą. Zaczęły się wyraźniej i naturalniej kształtować polityczne stronnictwa. Zatarł się w ich tworzeniu rozdział geograficzny: klub ekonomiczny (wschodni) zlał się z secesyonistami klubu reformy (zachodnim) w jedno stronnictwo umiarkowane. Zniknęła dawna partya Stańczyków (zachód) i Podolaków (wschód), aby sformować skrajnie konserwatywną prawicę. Rozpoczął się ruch w umysłach, rozbudziło się życie polityczne.

Więc z zadowoleniem zaznaczamy ten zdrowy objaw w życiu naszego społeczeństwa. Miejmy nadzieję, że ono nietylko nie ustanie, ale wskrzesi i wzmocni zapał do pracy publicznej, *a zapału takiego społeczność nasza w wysokim stopniu potrzebuje.*

Naród nasz nie grzeszył dawniej nigdy tyle brakiem zapału, ile bądź jego za krótką trwałością, bądź skierowaniem jego ognia w stronę, z której spadały na kraj zawody i klęski, a więc nadużyciem zapału. Po ostatniem niepowodzeniu podobnego porywu w patryotycznym zapale przed laty dwudziestu, ludzie zacnej dla narodu chęci przyjęli za hasło studzenie w kraju zapału z obawy przed powtórzeniem się klęsk i nieszczęść tylekroć doznawanych. Lecz stało się, co dzieje się zwykle, gdy choćby z najczystszych pobudek i w najlepszych intencyach rozwinie się akcyę, której nie dyktuje spokojna rozwaga i wszechstronna przezorność, ale wrażenie chwili. Nadużycie zapału wywołało klęskę, więc zamiast nad tem popracować, ażeby nadużyciu w przyszłości zapobiedz, wzięto się do niszczenia samego zapału. Albo nad tem nie pomyślano, co znaczy dla społeczeństwa takie przedsięwzięcie, bo działano pod wrażeniem chwilowego uczucia, albo na dnie usiłowań tkwiła myśl: *gdy nie będzie zapału, nie będzie i jego nadużyć.* Przedsięwzięcie to samo w sobie z założenia błędne podjęli mężowie nauką i stanowiskiem do przodowania w społeczeństwie uzdatnieni. — Wnet skupili oni w ognisku krakowskiego świata wszystko, co w kraju myślało poważniej, a co pod świeżem wrażeniem doznanej przez niebaczny poryw goryczy lgnęło chętnie tam, zkąd oczekiwało spokoju i opieki. Oparli się o siłę wpływów, jakie dają górujące w społeczeństwie bądź rodem, bądź mieniem, bądź władzą osobistości, garnęli do siebie i w zawisłość wprawiali młodsze, co zdolniejsze siły do pracy. Zyskali na swoje usługi najpoważniejszy i najgruntowniej w źródła informacyi opatrzony dziennik polityczny „Czas“, dodali mu do pomocy polityczny miesięcznik „Przegląd Polski“, w którym najwybitniejsze ich siły rzucały narodowi silne i coraz silniejsze hasła — dokonaną została organizacya, której znakomity aparat przełamywał zwycięzko wszelkie zapory, jakie kładła przeciw niej odosobniona walka jednostek prowadzona na ochotnika, a właśnie dla tego, że na ochotnika, prowadzona z tak wątpliwem powodzeniem, jak prowadzi się rozpaczliwa partyzantka przeciw regularnej armii na terenie równym i otwartym. Organizacya ta różne przechodząc koleje wydała z siebie dzisiejsze stronnictwo krajowe skrajnie-konserwatywne. Gdy pierwsi kierownicy stronnictwa tego wydali hasło studzenia zapału w narodzie, nie spostrzegli kardynalnego błędu, jaki tkwił w ich hasłach. Nie liczyli się z warunkami ducha czasu, nie baczyli na to, że ten wszechwładca sam już spłodził prąd pokrewny, a w działaniu swojem od ich haseł jeszcze mocniejszy: *prąd materyalizmu i realizmu.* Więc niebaczni zamiast wstrzymywać ten prąd, który sam z siebie groził zagładą wszelkiej idei, a z nią zagładą wszystkiego, bez czego naród silny do upadku schylić się musi, a naród słaby nigdy dźwignąć się nie zdoła, więc ofiarności, gorliwości patryotycznej i zapału — oni usuwali przeszkody, jakie stały jeszcze na zawadzie tej niszczącej fali, rozszerzali i pogłębiali dla niej koryto, by swobodniej rozszaleć się mogła — i tej to pracy w najzacniejszych poczętej intencyach przypisać trzeba liczne objawy świadczące o tem, że powszechny poziom patryotycznego zapału obniżył się w społeczeństwie narodu naszego, że jakkolwiek od lat kilku kraj spostrzegł, dokąd zaszedł i ocknął się, jednak jeszcze nad wskrzeszeniem i rozgrzaniem patryotycznego zapału rozważnie ale usilnie pracować potrzeba.

Przed laty kilku zdarzyło nam się spotkać młodego człowieka, który gdy po skończeniu wszechnicy w Krakowie, gospodarstwo wiejskie objąwszy został powołany wyborem do pracy w Radzie powiatowej, siłą refleksyi i woli, pobudzeniem wspomnień z lat dziecinnych i zagłębieniem się w historycznych wspomnieniach potrzebował odżyć jako prawdziwy Polak, bo uczuł w sobie próżnię patryotycznego ciepła, a czuł i wyznał to szczerze, że próżnię tę zrodziły w nim głośne podówczas wykłady historyi i literatury polskiej na wszechnicy Jagiellonów w Krakowie.

Wyznanie to nawróconego własną siłą młodzieńca dało nam klucz do rozwiązania zagadki, dlaczego tak znaczną liczbę młodych ludzi znajdujemy po powiatach, którzy po skończeniu krakowskiej wszechnicy osiadają na wsi, znakomity tworząc materyał do pracy patryotycznej i do służby politycznej, przecież żadnego w niej udziału nie biorą i zamiast zbliżenia się do ludu, by go podźwignąć, pouczyć, pokierować, przyciągnąć i podnieść, zamiast poświęcenia swych sił i umysłowego uzdolnienia dla rozwinięcia pożytków z autonomii powiatowej, zdobędą się chyba na krytykę istniejących ustaw o autonomii, albo niekiedy autonomię za drogą zabawkę uważać raczą.

Wyznanie to tłumaczy nam może, dla czego dzisiejsza generacya ludzi po miastach zawodom pracy oddanych innemi idzie śladami, aniżeli chodzili ich ojcowie, aniżeliby iść powinni, gdyby ją ożywiała nawskroś idea patryotyczna i głębokie poczucie obowiązku służenia własnemu narodowi. Dawniej, adwokat, lekarz, inżynier, czy jakiegokolwiek zawodu człowiek, który żył z dochodów zaufaniem zapewnionych, w zdobyciu zaufania w najszerszych i najpoważniejszych warstwach współobywateli widział metę swoich dążeń, a gdy zaufanie to wskazywało go jako wybrańca, sposobił się do przyjęcia mandatu i szedł w służbę za kraj z ochoczą gotowością. Teraz jakże często suma dochodu i nic więcej stanowi kres marzeń raczej dążeń ludzi pracy po miastach!.. ale poświęcić coś z tych dochodów, ażeby stanąć w szeregi pracowników na arenie politycznej, coraz trudniej przychodzi i albo tu służy wymówka ciężkich czasów — jak gdyby one dla tych, którzy w polityce pracują, były lżejszemi — albo też zarzut, jakoby szlachta nasza nie chciała dopuścić ludzi zawodu z miast do Sejmu i do Rady państwa — zarzut wygodny, bo aureolę męczeństwa w dodatku niosący a z gruntu błędny, bo ani rzeczywistości nie odpowiadający ani rozstrzygający, gdyż co najmniej rywalizacya jest zawsze możliwa a wartość i uzdatnienie jeszcze i u nas znajdą jakieś ocenienie.

Tutaj nareszcie podsumować należy i ten objaw, że są w kraju i na arenę polityczną narzucają się niekiedy ludzie, którzy, nie mając w sobie ciepła dla spraw publicznych nie nauczyli się podporządkować własny egoizm pod ideę powszechnego dobra. Czy ten egoizm przykuwa pożądliwe ich oko do zaszczytów, próżności i świecideł wielkiego świata, czy do uroku pochwał publicznych, albo popularności, osobistą ambicyę łechczących, czy może kryje się on w aspiracyach do uroku władzy lub osobistych dostatków, w gruncie rzeczy to rzecz obojętna. Rozstrzygającym będzie tu zawsze brak siły charakteru, tem spowodowany, że ludzkie namiętności nie nauczyły się hamować wyższą ideą, bo nie ma poczucia idei, bo nie ma ciepła, zapału.

Ztąd też zawsze jeszcze tak liczne i gorszące pojawiają się wypadki wykroczeń przeciwko karności narodowej, przeciwko woli i myśli komitetów miejscowych i centralnych przy naszych wyborach. Wzniosła i piękna idea tkwi w naszej narodowej organizacyi wyborczej: *wolność narodu obok karności.* Ale to idea a nic realnego. Komu brak zmysłu dla idei, kogo zapał patryotyczny nie ożywia, ten będzie korzystał z formułki karności i narodowej organizacyi zawsze, ilekroć znajdzie w nich silny środek dla dopięcia wprost samolubnych celów, lub dla usunięcia rywala — ale gotów targnąć się najbrutalniej na istotę karności i organizacyi zawsze, jeśli mu ta do jego celów zawadza.

Takich bolesnych objawów przedstawia nam znów kilka, wynik wyborów z naszych gmin wiejskich 2 b. m. odbytych, któremi zajmiemy się szczegółowo w następnym artykule.

---

W ostatnim numerze naszego Tygodnika wystąpiliśmy w obronie kandydatury p. Józefa Popowskiego, którego wybór zalecił komitet centralny na podstawie zgodnego przedstawienia komitetów miejscowych Wadowice i Myślenice. A wystąpiliśmy dlatego, ponieważ z jednej strony życzyliśmy sobie, ażeby w skład Koła polskiego weszła nowa siła fachowo do pracy parlamentarnej uzdatniona, zaś z drugiej strony nadchodziły do nas ciągle informacye zupełnie wiarygodne o silnej agitacyi rozwiniętej przeciw tej kandydaturze przez zwolenników obozu skrajnie-konserwatywnego.

Artykuł ten nie spodobał się *„Czasowi“* — oczywiście! i gdyby na tem koniec, nie byłoby jeszcze nic dziwnego. Ale *„Czas“*, zapewniając, że kandydatury p. Popowskiego nie zwalcza ani prof. Zoll, ani X. Fox ani X. Wolny, ani sam p. Dunin (o czem nigdy nie wątpiliśmy), odzywa się wprost do nas i zapytuje: „Na cóż więc podniesiono te *„krzyki“* i *„hałasy“*? czy na to, aby po wyborze p. Popowskiego *głosić urbi et orbi o świetnem politycznem zwycięztwie?“* („Czas“ ma na myśli zwycięztwo stronnictwa „środka“, do ktorego p. Popowski należy, nad stronnictwem „prawicy“, do którego zaliczają p. Dunina).

Ta odezwa i to zapytanie *„Czasu“* godne jest — nie prostej polemiki, bo tej radzibyśmy ile można unikać, — ale poważnego zastanowienia się.

A najprzód najbezstronniejszy czytelnik musi szczerze nad tem ubolewać, że pismo tak poważne jak *„Czas“* w doborze wyrazów, które do nas jako politycznych przeciwników swoich stosuje, nie różni się w niczem od najpodrzędniejszych pisemek skrajnej opozycyi, których szorstkiemu i pospolitemu tonowi *„Czas“* dla własnego użytku zwykł dawać miano tak niepochlebne, że niechcąc z „Czasem“ emulować w ubliżaniu jego własnej powadze, epitetu tego nie powtarzamy. I jeśli poważny, spokojny i zasadniczo motywowany protest publiczny przeciwko objawom łamania karności obywatelskiej, który mieści się w naszym artykule, „Czasowi“ wydaje się być już *„krzykiem“* i *„hałasem“*, to albo to dowód, że szczytem jego ideału byłby *sen* społeczeństwa tak cichy, pokorny i bezmyślny, ażeby prócz ślepego posłuszeństwa dla akcyi „Czasu“ żaden inny objaw nie wychylił się po nad poziom codziennego widnokręgu prócz może admiracyi i wonnych pochlebstwa kadzideł — albo też, podług powszechnego prawidła ludzkiego „prawda w oczy kole“, będzie w tem dowód, że — nasz artykuł co do kandydatury p. Popowskiego samą treścią swoją dotknął bardzo słabej strony „Czasu“ i jego obozu. W obudwóch przypadkach skutek naszego artykułu nie odbiegł ani od założenia, z którego wyszedł, ani od celu, jaki sobie wytknął. Bo tego właśnie pragnęliśmy w artykule naszym i pragniemy zawsze zasadniczo, ażeby społeczeństwo nasze odrzucało od siebie te zimne pęta, jakie mu duch „Czasu“ wzwyczajeniem w ślepe posłuszeństwo nałożyć usiłuje, ażeby natomiast sprawy publiczne rozpatrywało i osądzało samodzielnie tak, jak tego rzecz sama i dobro powszechne wymaga. A że takie pragnienie taktyce „Czasu“ wręcz jest przeciwne, tego dowodzi nam znów najdobitniej samo zapytanie powyższe, które „Czas“ do nas wystosował. Każdy bowiem sądzi innych podług siebie i nie wolno mu sądzić inaczej, dopóki nie ma do tego realnej podstawy, bo wyrzekłby się prawa do szacunku — jeżeli przeto „Czas“ nie mógł dopatrzeć w artykule naszym innej pobudki nad chęć tryumfowania w razie wyboru p. Popowskiego ze zwycięztwa nad partyą „Czasu“, *to nie potrafi „Czas“ żadną miarą zdjąć z siebie zarzutu, że gdyby on był w naszem położeniu i gdyby był pisał podobny jak my artykuł, byłby był tylko z tej działał pobudki, ażeby nad nami z partyjnego zwycięztwa zatryumfować.*

A przecież, jakże to drobnostkowe, jakże maluczkie i nizkie pojmowanie posłannictwa, jakie publicystyka dla dobra kraju spełniać powinna? Nasz artykuł sam wyraźnie pobudkę odkrywa, więc znów nie wolno mu innej podsuwać — a jest nią wzgląd na rzecz, wzgląd na uzdolnienie tego posła do parlamentarnej pracy w kierunku dla Koła polskiego pożądanym. Już nieraz a i w numerze przedostatnim wyjawialiśmy zdanie, że wejście ludzi innych odcieni politycznych aniżeli nasz, bynajmniej nas nie przestrasza, lękamy się tylko tych, którzy nie mają żadnej kwalifikacyi do pracy, albo też którym brak patryotycznego ciepła. „Czas“ w parę dni potem dał nam do zrozumienia, że się z tem nie zgadza. Nic to dla nas nowego. „Czas“ żądał dla Koła ludzi „pewnych“ i nic więcej, co przez tę kwalifikacyę rozumie, tego nie powiedział; ale jeśli w zapytaniu powyższem odsłonił, że niezna innej pobudki w ingerencyi swojej przy wyborach nad chęć tryumfowania ze zwycięztwa swojej partyi, toż nie potrzeba żadnej domyślności, ażeby zrozumieć, jaka kwalifikacya poselska dla dążności „Czasu“ jest przeważnie decydującą. Otóż w tem jedna z tych istotnych różnic, które nas od „Czasu“ dzielą. Że „Czas“ dał nam sposobność różnicę tę uwydatnić na żywym przykładzie z życia publicznego naszego kraju wziętym, za to serdecznie mu wdzięczni jesteśmy. Znając łatwość pióra, jaką „Czas“ posiada w tej materyi, mamy nadzieję, że jego dla nas życzliwość nie wyczerpie się tak rychło. Będziemy przeto mogli kolejno rozwinąć na przykładach całą różnicę zachodzącą między zapatrywaniami i dążnościami naszemi a „Czasu“. Będzie to z pewnością daleko praktyczniej, aniżeli gdybyśmy te różnice chcieli ująć w ogólny zasadniczy program. *Vivat sequens!*

## Korespondencya „Głosu Politycznego“.

**Z pod Jarosławia.** 3 czerwca 1885.

*(w.)* Przebieg wyborów odbytych z gmin wiejskich Jarosław-Cieszanów mieści w sobie momenta bardzo pocieszające tak pomięszane z objawami wcale przykremi, że wrażeniami ztąd odniesionemi chciałbym się z wami podzielić. Jak wiecie, powiaty te mieszczą w sobie ludność mięszaną, ruską i polską. Okoliczność ta sama z siebie już może zwrócić na siebie uwagę i pobudzić do porównania z podobnemi granicznemi szlakami między dwoma szczepami w innych krajach.

Wiadomo n. p. że spór narodowościowy w Czechach w największem zaognieniu przedstawia się zawsze w takich granicznych szlakach między Czechami a Niemcami. W naszych powiatach jest przeciwnie; tutaj w samej ludności wiejskiej prawidłowo panuje doskonała harmonia. Rusin mówi po polsku, Polak po rusku, żadnemu z nich nie przyjdzie na myśl zazdrość o prawa narodowe — dla czego? ponieważ Polacy, których poczucie obywatelskich obowiązków we wspólnej pracy nad dobrem powiatów zbliżyło do ruskiej narodowości, chętnie jej zawsze zostawują tę wolność, która im się należy, i nie robią różnicy między nią a ludnością polską. Czemuż tak nie postępują Niemcy w szlakach granicznych niemiecko-czeskich?

Do mężów pracujących szczerze w tem harmonijnem zespoleniu należy u nas ks. Jerzy Czartoryski. To też ludność wiejska z własnego popędu zwróciła na niego oko, gdy zawakowało krzesło do Rady państwa. Zaraz na pierwszem posiedzeniu komitetu miejscowego włościanin zaproponował tę kandydaturę, która też w obudwóch powiatach najsympatyczniej przez całą ludność wiejską przyjętą została. Ks. Czartoryski zapytany, czy wybór przyjmie, odpowiedział twierdząco, kładąc za warunek, jeżeli popieranie jego kandydatury odbędzie się bez żadnego zkądbądź nacisku, a zwłaszcza z bezwzględnem wykluczeniem wszelkich środków agitacyjnych, które mogłyby bądź jego poczuciu godności uwłaczać, bądź w jakibądź sposób na moralność ludu niekorzystnie wpłynąć, a to nawet wtedy, gdyby się zdawać mogło, że dla sparaliżowania agitacyi przeciwnej, prowadzonej środkami bez zachowania tych granic, równych środków użyćby wypadało. Warunek ten komitet przyjął i wybór ks. Czartoryskiego dokonany został w zupełności zgodnie z tem zastrzeżeniem, co niechaj służy za dowód, że lud nasz już jest zdolnym do ocenienia rzeczywistych podstaw zaufania i dla tego zachowanie skrupulatności w środkach agitacyi wyborczej między ludem jest obywatelskim obowiązkiem organizacyi wyborczej i kandydatów.

Wynik tych wyborów chlubnie świadczy o kandydacie i o wyborcach — lecz niestety! nie świadczy tak samo o tych, którzy przy wyboraah stali po stronie przeciwnej, a tymi byli Rusini niewłościanie. I tak, gdy ludność już powszechnie tylko o kandydacie komitetu myślała i zapanowała w niej jednozgodność, dopiero 20 maja zjawiła się kandydatura ekskluzywnie ruska p. Wachnianina — oczywiście z widokami niepotrzebnej walki, zdolnej popsuć tę harmonię, bo angażującej do robót agitacyjnych ruską inteligencyę powiatu, t. j. księży, których wpływ na lud nie powinien być nigdy obracany na ich moralną szkodę. Dnia 27-go maja p. Wachnianin oświadczył, że zrzeka się kandydatury, gdyż nie chce walczyć z mężem, z życzliwości dla Rusinów ogólnie w kraju znanym. Oświadczenie to przyjęto powszechnie jako objaw bardzo pocieszający, podnoszący p. Wachnianina jako obywatela kraju znacznie ponad poziom tylu innych kandydatów ruskich. Lecz w tem przekonaniu p. Wachnianin wytrwał *aż* trzy dni — dnia 30 maja już oświadczenie swoje cofnął. Odtąd zaś aż do dnia wyborów aparat ruskiego duchowieństwa w tych powiatach poruszał maszynę agitacyjną z wytężeniem wszelkich sił, zapominając o wszystkiem, nawet końcu o prostej przyzwoitości. Smutny ten objaw namiętnego zapomnienia doznał jednak zasłużonej kary w kompromitacyi, jaka spotkała agitatorów, którzy w taki sposób agitując, nie zdołali swojemu kandydatowi więcej sforsować głosów jak 91, kiedy ks. Czartoryski, budując na samem zaufaniu ludu, uzyskał ich 294.

Oby ten wstyd, jakim okryli się agitujący księża ruscy, wywołał w nich niesmak, a w sąsiadach przejrzenie; miejmy nadzieję, że podobne objawy już się w przyszłości nie powtórzą,

---

**Budapeszt,** dnia 4 czerwca.

Budapeszt taki, jakim jest obecnie zdumienie wzbudza w tym, kto znał stolicę królestwa węgierskiego przed laty 20 w czasach predugodowych.

W krótkim czasie samoistnego bytu państwowego zaszły tu takie zmiany, że prawie rzec można: Budapeszt, to nie te same miejscowości, które znaliśmy przedtem jako dwa odrębne miasta Budę i Peszt.

Buda, dawniejsza stolica królestwa i opuszczona rezydencya, robiła w czasach przedugodowych wrażenie fortecy, grożącej Pesztowi, a była w istocie czysto niemieckiem miastem kąpielowem oraz siedzibą zarządu prowincyonalnego.

Peszt zaś, niebędący wówczas ani rezydencyą ani stolicą, posiadał stokilkutysięczną ludność mieszaną, w większej części niemiecką, a był miastem handlowem, zamieniającem pierwotne płody krajów korony św. Szczepana za produkta cywilizacyi zachodniej.

Dziś wszystko się zmieniło!

Oba te dawniej odrębne gminy stanowiące miasta, są obecnie jedną tylką gminą polityczną — wspólną stolicą królestwa z rezydencyą monarszą w Budzie, i są niby owem sercem Węgier, do którego wszystkiemi arteryami zbiega się i zkąd rozchodzi się po całym kraju krew madziarska.

Istotnie też Budapeszt robi obecnie na przejezdnym wrażenie miasta czysto madziarskiego; na ulicy, w lokalach publicznych i na udalej ze wszech miar wystawie krajowej, słyszy się przeważnie tylko dźwięki madziarskie — a chociaż przejezdny obcy niemal wszędzie na pytanie postawione w języku niemieckim otrzymuje odpowiedź niemiecką, toć przecież bystremu spostrzegaczowi nie ujdzie, że owa uprzejmość jest jakby pożyczoną — tylko na czas trwania wystawy — i że Madziarzy z troskliwą pieczą i jakby wzmowie z sobą unikają wszystkiego, coby na obcym zrobić mogło wrażenie, że ich stolica jest zawsze jeszcze miastem niemieckiem — a nie czysto madziarskiem.

Troskliwość o to wrażenie jest tak dalece posuniętą, że mimo przybywania na wystawę wielu bardzo obcych — i mimo że wystawa pod kilku względami jest międzynarodową — na całej wystawie nie znajdziesz ani jednego napisu w języku innym aniżeli madziarski, — ba nawet innych katalogów nie ma, jak katalogi wyłącznie madziarskie.

Przybysz obcy, chcąc na wystawie otrzymać wyjaśnienia, jest zmuszony udać się do służby lub do samego wystawcy; a zdarza się w takich przypadkach, że służba będąca pochodzenia czysto madziarskiego, nie rozumiejąc pytania odpowie: nem-tudum; zaś wystawca, zwłaszcza w dziale przemysłowym i maszyn, da ci odpowiedź w dialekcie tak czysto wiedeńskim, że odpowiedź ta nie pozostawia, żadnej wątpliwości co do narodowości wystawcy i właściwej proweniencyi wystawionego przedmiotu.

Przeciąg lat 18 samoistnego bytu państwowego i swobodnego przez rząd popieranego rozwoju narodowości madziarskiej wystarczył, by z niemieckiego Ofen zrobić węgierską Budę, a z kosmopolitycznego Pesztu, Peszt zupełnie madziarski, w którym nawet bardzo liczny element żydowski w czasach przedugodowych do żadnej narodowości się nie poczuwający, wśród zmienionych stosunków myśli i czuje po madziarsku.

Zwiedzając Peszt, którego rozwój znaczny na każdym niemal kroku jest widoczny, można istotnie zapomnieć, że znajdujemy się w stolicy kraju, którego 16to milionowa ludność tylko w trzeciej części składa się z Madziarów; a mimowoli nasuwa się myśl, ile rząd sprzyjający jednej narodowości lub jednemu miastu, dla nich kosztem drugich uczynić może.

Rozwój Pesztu jest wprawdzie w pierwszym rzędzie spowodowany okolicznością, że miasto to będące do r. 1869 tylko miastem prowincyonalnem, stało się raptem stolicą samoistnego państwa — lecz rozwój tak szybki, jaki tu spostrzedz się daje, potrzebował i miał istotnie do swej dyspozycyi także pomoc państwa, które w r. 1870 zaciągnęło i przeznaczyło na cele rozwoju miasta pożyczkę 24 milionową.

Z pożyczki tej wykupiono od prywatnego przedsiębiorstwa most łańcuchowy na Dunaju, wybudowano powyżej most drugi Małgorzaty, uzupełniono kaje po obu brzegach rzeki, a wreszcie stworzono kosztem niemal 10 milionowym szeroki i długi prospekt t. z. gościniec radyalny imienia Andrassy'ego.

Prospekt ten łączy śródmieście z laskiem miejskim, w którym znajduje się obecnie wystawa krajowa, a który w zwykłych warunkach stanowi park spacerowy miejski.

Budapeszteńczyk jest dumnym z tego prospektu, a krocząc nim na wystawę i spoglądając na one wspaniałe budowy, które stanęły wzdłuż niego, zdaje się mówić wzrokiem do obcego: patrz i dziw się, bo w całym świecie podobnego cudu nie znajdziesz.

Istotnie prospekt ten jest w koncepcyi i w przeprowadzeniu bardzo ładnym. Myśl przewodnia jest nawet poetyczną, bo prospekt przedstawia łączność między sztuką architektoniczną a naturą, przeprowadza przejście stopniowe z miasta do wsi.

Prospekt dzieli się na trzy części oddzielone od siebie dwoma placami, jednym 8miokątnym, a drugim okrągłym.

Część pierwsza prospektu, w której znajduje się także nowy budynek król. węg. opery, zawiera same 3 i 4 piątrowe gmachy i pałace miejskie — w części drugiej znajdują się domy mniejsze i pałacyki 1 i 2 piętrowe, z małemi kwiatowemi ogródkami przed niemi, w części 3ciej zaś są obok siebie niewielkie ogródki a w nich ładne wille i wiejskie domki; studnia artezyjska wyrzucająca termalną wodę z głębokości 917 metrów, zamyka prospekt i stanowi zarazem przejście do swobodnej natury w t. z. lasku miejskim.

Myśl ładna! — ale w tym roku nie jest ona zupełnie prawdziwą, bo w lasku miejskim zamiast przyrody spotyka się zaraz przemysł i sztukę, które urządziły sobie tu wystawę krajową.

Prospekt ma jedną tylko wadę; przyobiecuje on więcej, aniżeli posiada; jest on niby świetną dekoracyą teatralną, poza którą nic nie znajdziesz, bo w ulicach bocznych stoi tuż obok świetnego pałacu frontowego nizka przedmiejska chałupka, a z wygodnego i czysto utrzymanego trotoaru schodzi się na błotną ścieżkę.

Wspomniawszy o dekoracyi teatralnej nie można pominąć samej opery, znajdującej się przy tym prospekcie i szczegółu charakterystycznego, dającego miarę do ocenienia że miano szowinistów jakimi Węgrów przezwano, jest po części zasłużone. Budynek opery nie wielki, za to bardzo gustowy, ale w nim nie wolno śpiewać w innym języku jak madziarskim, to też nasz rodak Mierzwiński, nie tu, lecz w teatrze narodowym obecnie występuje.

Przez powyższy gościniec radyalny im. Andrassy'ego dochodzi się do wystawy krajowej, która się rzeczywiście udała, i dać może przybyszowi wyobrażenie, o bogatych zasobach przyrodzonych kraju, o jego płodności rolniczej, tudzież o rozwijającym się przemyśle, protegowanym nadzwyczajnie i popieranym materyalnie przez rząd.

Wystawa składa się właściwie z dwu wystaw, z wystawy międzynarodowej maszyn i narzędzi dla drobnego przemysłu, maszyn rolniczych, żyjących zwierząt i płodów południowych krajów sąsiednich, tudzież z wystawy krajowej, obejmującej wszystkie gałęzi przemysłu i produkcyi przemysłowej, rolnictwo, leśnictwo, ogrodownictwo, górnictwo i winnictwo, etnografię i geognozyę, wreszcie środki komunikacyjne, środki oświaty i przemysł domowy.

Wystawa krajowa robi wrażenie wykończenia i kompletu i dać może obcemu bardzo dokładny chęć może nieco pochlebiony obraz rzeczywistych stosunków; bo pominąwszy wiele może nawet za wiele bardzo mozolnej ręcznej roboty, można łatwo dostrzedz, że główne bogactwo kraju stanowią płody rolnicze, leśnicze i uprawa wina, że przemysł pierwotny tworzący półfabrykaty jest wysoko rozwinięty, że przemysł domowy ma podstawy zdrowe, a wreszcie, że produkcya fabryczna, tudzież przemysł posiłkujący się sztuką, o ile takowe wyrodziły się w kraju i nie zostały tamże sztucznie przesiedlone, znajdują się wprawdzie dopiero w rozwoju, ale już wykazać się mogą bardzo udatnemi wyrobami.

Ostatnia uwaga odnosi się zwłaszcza do fabryki porcelany, która wykazuje wyroby mogące konkurować z najlepszemi wyrobami zagranicy, tudzież do różnych wyrobów z drzewa, zwłaszcza mebli powozów i smyczkowych instrumentów muzycznych.

Obok tych wyrobów i płodów pochodzenia miejscowego, spotyka się na wystawie krajowej także bardzo wiele produktów fabrycznych, których obecność zadziwia tem bardziej, że jako wystawcy ich figurują znane w świecie kupieckim pierwszorzędne firmy niższo-austryackie lub czeskie.

Fakt ten tłumaczy się wszakże wiadomą powszechnie akcyą rządu węgierskiego, który udziela fabrykantom znaczne ulgi podatkowe a nawet wprost wsparcie celem założenia fabryk korony w krajach św. Szczepana.

Patrząc na to, przychodzi refleksya czyli nie jest możliwem i przypuszczalnem, że owe fabryki będące po części fabrykami filialnemi pracując taniej w krajach korony św. Szczepana, aniżeli w Cislitawii nie staną się z czasem niebezpieczną konkurencyą dla przemysłu cislitawskiego, który jest obarczony większemi podatkami, a tem samem znajduje się w trudniejszych warunkach konkurencyjnych.

Jestto jedna z tych trudnych do rozwiązania kwestyj, która obok kwestyi ceł ochronnych, kwestyi bankowej, kwestyi monetarnej i kwestyi partycypacyi w wspólnych wydatkach stanowić będzie niezawodnie przedmiot nowej ugody z Węgrami.

Trudno dziś przewidzieć, jaki obrót wezmą te wszystkie sprawy, obawiać się wszakże należy, że zręczna polityka węgierska, w tych wszystkich sprawach, tak jak to dotąd nieraz już bywało, weźmie górę nad interesami naszej połowy monarchii.

Węgrzy dotąd w żadnym z tych kierunków nie sformułowali swych żądań i życzeń, i prawdopodobnie tego nie rychło uczynią, choć słychać, że przygotowują się gruntownie do tej pokojowej wojny gospodarczej, która niebawem, bo za rok lub dwa, toczyć się będzie między oboma połowami monarchii.

Lecz wróćmy do rzeczy! Wystawa krajowa węgierska czyni w ogóle bardzo korzystne wrażenie — urządzenie jej jest wprawdzie tylko kopią wystawy wiedeńskiej z r. 1873, ale kopią udałą i zastosowaną do wymagań i potrzeb miejscowych i do znacznie szczuplejszych funduszów, jakiemi wystawę do skutku doprowadzono — a przypuszczają, że od wiedeńskiej wystawy tem się korzystnie będzie odróżniać, że zakończy bez deficytu, a w każdym razie nie z deficytem 21-milionowym.

Węgier każdy uważa za swój obowiązek patryotyczny zwiedzić wystawę, to też Budapeszt w tych czasach roi się tłumem przyjezdnych madziarów, którzy manifestują swą obecnością, że ich patryotyzm polega nie w szumnych słowach i brzękaniu ostrogami, ale na czynnem popieraniu tego co rząd ich dla ich dobra podjął i przeprowadził.

Ta łączność Madziarów, to popieranie wspólnemi siłami sprawy podjętej z celem, wywalczenia im stanowiska między narodami europejskiemi, stanowi potęgę Madziarów i tłumaczy ową wielką zagadkę, w jaki sposób 5 milionów górować potrafi nad 11 milionami innoplemieńców, którym nawet nie pozwalają przyznać się do swej narodowości — a od których wymagają, by sobie przyswoili język madziarski i stali się sami Madziarami.

Jaki obrót weźmie w Węgrzech ta akcya madziaryzowania, Bóg raczy wiedzieć, zdaje się wszakże, że jak wszędzie tak i w Węgrzech nie łatwo się powiedzie węgierskim centralistom wynarodowić miliony innoplemieńców; — a jeżeli wierzyć pewnym oznakom, to zachodzi obawa, że bierny opór dotąd zwłaszcza przez ludność słowiańską stawiany, przejść może w opór czynny; bo sprawiedliwe traktowanie lub uwzględnianie potrzeb ludności niemadziarskiej jest cnotą, której madziarscy Węgrzy wcale nie znają.

## Rezultat wyborów z okręgu gmin wiejskich w Galicyi.

### 1. Kraków-Wieliczka-Chrzanów.

*Kraków:* Głosujących 180. Ks. Władysław Chotkowski otrzymał 168, reszta głosów rozstrzelona. — *Wieliczka:* Głosujących 236. Z tych otrzymał ks. Władysław Chotkowski 228 głosów. — *Chrzanów:* Głosujących 176. Ks. Dr Władysław Chotkowski otrzymał wszystkie głosy.

Wybrany tedy ks. Dr Władysław Chotkowski. (Dawniej ks. Gołda Jędrzej).

### 2 Biała-Żywiec.

*Biała:* Głosujących 162. J. E. Minister Floryan br. Ziemiałkowski otrzymał wszystkie głosy. — *Żywiec:* Głosujących 186. J. E. minister baron Ziemiałkowski otrzymał wszystkie głosy.

Wybrany tedy J. E. minister Floryan br. Ziemiałkowski. (Dawniej Tenże).

### 3. Wadowice-Myślenice.

*Wadowice:* Głosujących 221. Stanisław Dunin otrzymał 145, ks. Ignacy Zapałowicz 39, Józef Popowski 35 głosów. — *Myslenice:* Głosujących 170. Józef Popowski otrzymał 162, ks. Ignacy Zapałowicz 8 głosów.

Wybrany zatem Józef Popowski. (Dawniej ks. Zapałowicz Ignacy).

### 4. N. Sącz-Limanowa-N. Targ-Grybów.

*Nowy Sącz:* Głosujących 295. Leonard Jarosz otrzymał 199. Ks. Jan Chełmecki 93 głosów. — *Limanowa:* Głosowało 166. Leonard Jarosz otrzymał 133, ks. Jan Chełmecki 26 głosów. — *Nowy Targ:* Głosujących 169. Prezydent Jarosz 161, ks. Chełmecki 1. — *Grybów:* Głosujących 126. Leonard Jarosz otrzymał 73, ks. Jan Chelmecki 53 głosów.

Wybrany tedy Leonard Jarosz. (Dawniej zastępował ten okręg ks. Chełmecki Jan).

### 5. Bochnia-Brzesko.

*Bochnia:* Głosujących 220. Jan Orzechowski otrzymał 190. Jan hr. Stadnicki 29 głosów. — *Brzesko:* Głosujących 281. Jan hr. Stadnicki otrzymał 149, Jan Orzechowski 110 głosów.

Wybrany zatem Jan Orzechowski. (Dawniej zastępował ten okręg Dr Stanisław Madeyski.

### 6. Tarnów-Pilzno-Dąbrowa.

*Tarnów:* Głosujących 181. Ryszard Zawadzki otrzymał 112, ks. Kopyciński 69 głosów. — *Pilzno:* Głosujących 163. Ks. Kopyciński otrzymał 105, Zawadzki 57 głosów. — *Dąbrowa:* Głosujących 135. Ks. Kopyciński otrzymał 90, Zawadzki 45 głosów,

Wybrany tedy ks. Adam Kopyciński. (Dawniej Jan hr. Stadnicki).

### 7. Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg.

*Ropczyce:* Głosujących 134. Ks. Ludwik Ruczka otrzymał 82, ks. Paweł Sapecki 49 głosów. — *Mielec:* Głosujących 165. Ks. Ruczka otrzymał wszystkie głosy. — *Tarnobrzeg:* Głosujących 166. Ks. Ludwik Ruczka otrzymał 158, reszta głosów rozstrzelona.

Wybrany zatem ks. Ludwik Ruczka. (Dawniej Jan hr. Tarnowski).

### 8. Rzeszów-Kolbuszowa.

*Rzeszów:* Głosujących 305. Zdzisław hr. Tyszkiewicz otrzymał 281 głosów. — *Kolbuszowa:* Głosujących 157. Zdzisław hr. Tyszkiewicz otrzymał wszystkie głosy.

Wybrany zatem Zdzisław hr. Tyszkiewicz. (Dawniej Tenże).

### 9. Łańcut-Nisko.

*Łańcut:* Głosujących 278. Antoni Oborski otrzymał 160, Ferdynand hr. Hompesch otrzymał 105 głosów. — *Nisko:* Głosujących 152. Ferdynand hr. Hompesch otrzymał wszystkie głosy.

Wybrany tedy Ferdynand hr. Hompesch. (Dawniej Antoni Oborski).

### 10. Jasło-Gorlice-Krosno.

*Jasło:* Głosujących 258. Józef Jasiński otrzymał 109, Karol Fischer 139 głosów. — *Gorlice:* Głosujących 182. Józef Jasiński, radca sądu kraj. we Lwowie otrzymał 170 głosów. — *Krosno:* Głosujących 344. Jasiński Józef otrzymał 233, Lewicki Jan 109 głosów.

Wybrany tedy Józef Jasiński. (Dawniej Tenże).

### 11. Sanok-Brzozów-Lisko.

*Sanok:* Głosujących 273. Edward Gniewosz otrzymał otrzymał 273 głosów. — *Brzozów:* Głosujących 183. Edward Gniewosz otrzymał 178 głosów. — *Lisko:* Głosujących 165. Edward Gniewosz otrzymał 155 głosów.

Wybrauy tedy Edward Gniewosz. (Dawniej Tenże).

### 12. Przemyśl-Dobromil-Mościska.

*Przemyśl:* Głosujących 177. Tyszkowski Antoni otrzymał 137, Dyonizy Sienkiewicz (kandydat „Russkoj Rady“) 36 głosów. — *Dobromil:* Głosujących 223. Tyszkowski Antoni otrzymał 175, Sienkiewicz 35 głosów. — *Mościska:* Głosujących 175. Antoni Tyszkowski otrzymał 114, Dyonizy Sienkiewicz 35 głosów.

Wybrany zatem Antoni Tyszkowski. (Dawniej Tenże).

### 13. Jarosław-Cieszanów.

*Jarosław:* Głosujących 231. Ks. Jerzy Czartoryski otrzymał 190, Wachnianin (kandydat „Russkoj Rady“) 36 głosów. — *Cieszanów:* Głosujących 175. Ks. Jerzy Czartoryski otrzymał 104, Antoni Wachnianin 55 głosów.

Wybrany zatem ks. Jerzy Czartoryski. (Dawniej hr. Krasicki Jan).

### 14. Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki.

*Sambor:* Głosujących 214. August hr. Łoś otrzymał 134, Mikołaj Antoniewicz (kandydat „Rusk. Rady“) 80 głosów. — *Staremiasto:* Głosujących 124. Mikołaj Antoniewicz otrzymał 74, August hr. Łoś 50 głosów. — *Turka:* Głosujących 169. August hr. Łoś otrzymał 95, Mikołaj Antoniewicz 74 głosówi — *Rudki;* Głosujących 161. Hr. August Łoś otrzymał 88, Antoniewicz 66 głosów.

Wybrany zatem August hr. Łoś. (Dawniej hr. Zamoyski Jan).

### 15. Stryj-Żydaczów-Drohobycz.

*Stryj:* Głosujących 191. Ochrymowicz otrzymał 112, Bazyli Kowalski (kandydat „Rusk. Rady“) 79 głosów. — *Żydaczów:* Głosujących 147. Ochrymowicz otrzymał 78, Kowalski 69 głosów. — *Drohobycz:* Głosujących 219. Ochrymowicz otrzymał 189, Kowalski 30 głosów.

Wybrany tedy Ksenofon Ochrymowicz. (Dawniej Bazyli Kowalski).

### 16. Kałusz-Dolina-Bóbrka.

*Kałusz:* Głosujących 167. J. Romańczuk (kandydat „Rusk. Rady“) otrzymał 84, Michał Siengalewicz 81 głosów. — *Dolina:* Głosujących 214. Ks. Siengalewicz otrzymał 157, Romańczuk 57 głosów. — *Bóbrka:* Głosujących 161. Michał Siengalewicz otrzymał 84, Julian Romańczuk 75 głosów.

Wybrany zatem ks. Michał Siengalewicz. (Dawniej Kułaczkowski Dyonizy).

### 17. Lwów-Gródek-Jaworów.

*Lwów:* Głosujących 265. Abrahamowicz Dawid otrzymał 188, Nahirny (kandydat „Rusk. Rady“) 74 głosów. — *Gródek:* Głosujących 139. Abrahamowicz Dawid otrzymał 62, Wasyl Nahirny 66 głosów. — *Jaworów:* Głosujących 166. Abrahamowicz Dawid otrzymał 124, Wasyl Nahirny 36 głosów.

Wybrany zatem Dawid Abrahamowicz. (Dawniej Tenże).

### 18. Żółkiew-Sokal-Rawa.

*Żółkiew:* Głosujących 178. Bazyli Kowalski (kandydat „Rusk. Rady“) otrzymał 124, Roman Decykiewicz 54 głosów. — *Sokal:* Głosujących 189. Roman Decykiewicz otrzymał 109, Bazyli Kowalski 75 głosów. — *Rawa:* Głosujących 200. Bazyli Kowalski otrzymał 104, Roman Decykiewicz 92 głosów.

Wybrany zatem Bazyli Kowalski. (Dawniej Hulimka Aleksander).

### 19. Brody-Kamionka.

*Brody:* Głosujących 244. Tytus Kielanowski otrzymał 106, ks. Jan Sirko (kandydat „Rusk. Rady“) 135 głosów. — *Kamionka:* Głosujących 268. Tytus Kielanowski otrzymał 172, ks. Jan Sirko 96 głosów.

Wybrany zatem Tytus Kielanowki (Dawniej Tenże).

### 20. Złoczów-Przemyślany.

*Złoczów:* Głosujących 322. Tomasz hr. Stadnicki otrzymał 149, Longin Rożankowski (kandydat „Rusk. Rady“) 125 głosów. — *Przemyślany:* Głosujących 190. Tomasz hr. Stadnicki otrzymał 104, Longin Rożankowski 82 głosów.

Gdy żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, zarządzono wybór ściślejszy, którego wynik był następujący: *Złoczów:* Głosujących 240. Tomasz hr. Stadnicki otrzymał 156, Longin Rożankowski 84 głosów. — *Przemyślany:* Głosujących 184. Tomasz hr. Stadnicki 99, Longin Rożankowski 85 głosów.

Wybrany tedy Tomasz hr. Stadnicki (Dawniej Zborowski Ignacy).

### 21. Brzeżany-Rohatyn-Podhajce.

*Brzeżany:* Głosujących 169. Hr. Roman Potocki otrzymał 104, Damian Sawczak (kandydat „Rusk. Rady“) 65 głosów. — *Rohatyn:* Głosujących 246. Roman hr. Potocki otrzymał 125, Damian Sawczak 90 głosów. — *Podhajce:* Głosujących 164. Damian Sawczak otrzymał 101. Roman hr. Potocki 62 głosów.

Wybrany zatem hr. Roman Potocki. (Dawniej Tenże).

### 22. Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Nadwórna

*Stanisławów:* Głosujących 177. Ks. Julian Pełesz (kandydat „Rusk. Rady“ wbrew woli), otrzymał 125, Kornel Mandyczewski 52 głosów. — *Bohorodczany:* Głosujących 124. Mandyczewski otrzymał 71, ks. Pełesz 52 głosów. — *Tłumacz:* Głosujących 170. Kornel Mandyczewski otrzymał 123, ks. Julian Pełesz 74 głosów. — *Nadwórna:* Głosujących 136. Ks. Mandyczewski Kornel otrzymał 113, ks. biskup Julian Pełesz 20 głosów.

Wybrany zatem ks. Kornel Mandyczewski. (Dawniej Julian Puzyna).

### 23. Kołomyja-Kossów-Śniatyń.

*Kołomyja:* Głosujących 196. Ks. Jan Ozarkiewicz otrzymał 101, ks. Bazyli Załoziecki (kandydat „Ruskoj Rady“) 93 głosów. — *Kossów:* W głosowaniu wzięło udział 158 wyborców. Ks. Jan Ozarkiewicz otrzymał 141, ks. Bazyli Załoziecki 17 głosów. — *Śniatyn:* Głosujących 145. Ks. Jan Ozarkiewicz otrzymał 94, ks. Bazyli Załoziecki 49 głosów.

Wybrany zatem ks. Jan Ozarkiewicz. (Dawniej Tenże).

### 24. Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka.

*Zaleszczyki:* Głosujących 157. Antoni Chamiec otrzymał 138, Michał Kulczycki (kandydat „Rusk. Rady“) 18 głosów. — *Borszczów:* Głosujących 232. Antoni Chamiec otrzymał 186, Michał Kulczycki 45 głosów. — *Horodenka:* Głosujących 180. Antoni Chamiec otrzymał 105, Michał Kulczyński 20 głosów.

Wybrany zatem Antoni Chamiec. (Dawniej Tenże).

### 25. Buczacz-Czortków.

*Buczacz:* Głosujących 225. Mikołaj Wolański otrzymał 168, ks. Mikołaj Hałuszczyński (kandydat „Rusk. Rady“) 57 głosów. — *Czortków:* Głosujących 168. Mikołaj Wolański 110, ks. Mikołaj Hałuszczyński 58 głosów.

Wybrany zatem Mikołaj Wolański. (Dawniej Tenże).

### 26. Trembowla-Husiatyn.

*Trembowla:* Głosujących 175. Władysław Czaykowski otrzymał 123, Dr Szaraniewicz (kandydat „Rusk. Rady) 52 głosów. — *Husiatyn:* Głosujących 181. Dr Izydor Szaraniewicz otrzymał 99, Władysław Czaykowski 81 głosów.

Wybrany zatem Władysław Czaykowski. (Dawniej Wolański Erazm).

### 27. Tarnopol-Zbaraż-Skałat..

*Tarnopol:* Głosujących 196. J. E. Grocholski Kazimierz otrzymał 107, ks. Sieczyński (kandydat „Rusk. Rady“) 85 głosów. — *Zbaraż:* Głosujących 148. Ks. Mikołaj Sieczyński otrzymał 94, J. E. Grocholski Kazimierz 54 głosów. — *Skałat:* Głosujących 112. Grocholski otrzymał 95, ks. Mikołaj Sieczyński 15.

Wybrany zatem JE. Kazimierz Grocholski.

---

## Niemieckie posiadłości zamorskie.

Do przeszłego roku Niemcy nie odgrywały żadnej roli w polityce kolonialnej, chociaż handel tego państwa miał pewne znaczenie na niektórych punktach Afryki i na wyspach oceanu Spokojnego. Dopiero usiłowania Francyi i Anglii, zmierzające do rozszerzenia swego wpływu i przewagi wszędzie, gdzie na to pozwalały miejscowe warunki, więc na niezajętych jeszcze wybrzeżach Afryki i na archipelagach australskich, których znaczenie podniosło się w ostatnich czasach w skutek robót około przekopania panamskiego międzymorza, — zwróciły uwagę kanclerza niemieckiego na tę okoliczność, że wkrótce nie będzie już punktu na ziemi, na którym flaga dotychczasowych kolonialnych mocarstw nie powiewała.

Zresztą w Berlinie studyowano tę kwestyę dawno z należytą rozwagą, zwłaszcza odkąd dane statystyczne wykazały, jak wielki pro-

cent emigrantów dostarczają Niemcy corocznie amerykańskiemu lądowi, i jak znaczne opłaty od wywozu produktów południowych ściągają Anglicy i Francuzi w swoich posiadłościach afrykańskich. Chodziło więc o to, aby nadmiar ludności niemieckiej opuszczającej ojczyznę nie wynaradawiał się wśród ogromnej przewagi angielskiego lub hiszpańskiego otoczenia — a powtóre aby handel niemiecki był wolny od wszelkich cłowych poborów obcym skarbom opłacanych. Pod obu względami działalność niemiecka była spóźniona.

Kraje najlepiej się nadające dla europejskiej kolonizacyi tj. obie Ameryki i północne wybrzeża Afryki, były już stanowczo zajęte i zorganizowane samodzielnie lub jako posiadłości Anglii i Francyi; na tych zaś brzegach Afryki, gdzie się prowadzi najbardziej ożywiony handel produktami tej części świata, najlepsze porty i najważniejsze punkta były również poddane zwierzchnictwu dwóch wymienionych mocarstw. Dla Niemiec pozostało bardzo nie wiele, a i ta reszta nie ma wielkiej wartości.

W r. 1884 ogłoszony został protektorat niemiecki w Angra Pequenna, w kraju Namaqua na zachodnim brzegu Afryki na północ od ujścia rzeki Oranje, stanowiącej granicę angielskiej przylądkowej kolonii; protektorat ten rozciągnięty został na północ aż do przylądka Frio, tj. do granicy portugalskich posiadłości; tylko najlepsza przystań morska w tych stronach, zatoka Wielorybia, była już w rękach Anglików. W Angra Pequenna założył przed kilku laty kupiec niemiecki Lüderitz, faktorye handlową, a spodziewając się znaleść w tych pustych krajach miedź i żelazo, skupował wielkie przestrzenie ziemi od murzyńskich królików, poczem widząc, że jego nadzieje się nie spełniają, szukał oparcia u swego rządu, i poddał swoje posiadłości zwierzchnictwu Niemiec. Brzegi te jednak są prawie niezamieszkałe z powodu zupełnego braku słodkiej wody, którą z wielkim kosztem i trudem przywozić trzeba drogą morską aż z Capetown. Deszcz prawie nigdy nie pada, a kamienista ziemia nie okrywa się zielonością w żadnej porze roku. Dopiero w odległości 150 kilometrów od brzegu, ląd podnosi się nieznacznie i ziemia jest tak urodzajną, że mogłaby wyżywić pewną liczbę osadników europejskich, którzyby nie żałowali pracy i pieniędzy na stworzenie dobrej komunikacyi z morzem, i na należyte nawodnienie roli. Może więc w dalekiej przyszłości chłop niemiecki potrafi stworzyć sobie tam nową ojczyznę, jeżeli klimat afrykański nie będzie dlań zbyt szczęśliwym.

Posiadłości nad zatoką kameruńską mają jedynie handlowe znaczenie. Europejczycy wytrzymują klimat tamtejszy bardzo krótko, tak że domy handlowe, utrzymujące tam faktorye, muszą bardzo często zmieniać swych ajentów. Kraj jest ludny i żyzny, a handel wywozowy olejem palmowym i słoniową kością przynosi znaczne korzyści. Jeżeli Anglicy oddadzą Niemcom stoki góry kameruńskiej, nabyte dla nich przez Rogozińskiego, wtedy kraina ta nabierze większego znaczenia, gdyż febra dziesiątkująca Europejczyków na wybrzeżu, ustaje prawie zupełnie w pewnem wyniesieniu nad poziom morza.

Sztandar niemiecki powiewa jeszcze w krainie Togo, pustem i nieurodzajnem wybrzeżu nad zatoką Gwinejską, należącem geograficzne do Dahomeju, murzyńskiego państewka dość silnie zorganizowanego pod despotyczną władzą monarchy, który podług praw miejscowych nie może słyszeć wrzenia morskich fal, aby nie uległ wpływom europejskich przybyszów. Zapewne jednak będą usiłowali Niemcy rozciągnąć swój wpływ i na Dahomej, którego słynne amazonki odpierały dotychczas skutecznie wszelkie najścia białych ludzi.

Najbardziej na północ wysunięty punkt, który Niemcy w Afryce zajęli, jest ujście rzeki Pongo na senegambijskim brzegu, w krainie Dubreka. Posiadłość ta mogłaby z czasem rozwinąć się korzystnie, gdyby nie francuzkie osady, które je otaczają ze wszystkich stron, przecinając komunikacyę z bogatą krainą Futa — Diallon, i z dorzeczem górnego Nigru.

Północno wschodnie brzegi Nowej Gwinei wielkie wyspy Nowa Irlandya i Nowa Brytania, tudzież grupa wysp Admiralicyi, stanowią posiadłości niemieckie na wodach oceanu Spokojnego. Zwierzchnictwo jest oczywiście tytularne i może się tylko na brzegach utrzymać, gdyż mieszkańcy tych wysp, Papausi, są srogimi ludożercami a walka z nimi nie jest bynajmniej łatwą; sądząc jednak po rezultatach, jakie otrzymali Anglicy w Nowej Zeelandyi, a Francuzi w Nowej Kaledonii, Niemcy będą mogły z czasem utworzyć w swych australskich posiadłościach osady mogące pomieścić i wyżywić znaczną liczbę wychodźców.

Oto krótki przegląd zamorskich niemieckich posiadłości, które mogą w odległej przyszłości przynieść pewną korzyść macierzystemu krajowi, obecnie jednak spowodują jedynie długoletnie obciążenie niemieckiego skarbu.

## Sprawy krajowe.

— W sprawie budowy dojazdów kolejowych, Wydział krajowy, stosując się do decyzyj zapadłych w tej mierze w Trybunale administracyjnym, wydał dla unormowania odnośnego postępowania okólnik do Wydziałów powiatowych, który uzupełnia instrukcyę z roku 1881 przez Wydział wydaną. Według tego okólnika także c. k. starostwom zakomunikowanego, zanim Rada powiatowa uchwali wniosek o potrzebie budowy, przełożenia lub rekonstrukcyi dojazdu kolejowego, należy poprzednio na podstawie odnośnych planów i kosztorysów, oraz rozkładu ciężarów przypadających tytułem datków konkurencyjnych, przeprowadzić pertraktacyę ze stronami konkurencyjnemi, celem przesłuchania tychże i dania im sposobności do objawienia życzeń w kierunku powyżej wskazanym. Ponieważ przy rozprawie konkurencyjnej należy według możności w myśl ustawy o dojazdach kolejowych, doprowadzić do ugody z właścicielami kopalń, kamieniołomów i innych wyłącznie fabrycznych przedsiębiorstw, tak co do stosunku, w jakim mają się przyczynić do kosztów budowy dróg dojazdowych, jakoteż co do sposobu uiszczania datków konkurencyjnych, tudzież z przedsiębiorstwami kolejowemi, przyczyniającemi się do kosztów w stosunku, ustawą unormowanym, doprowadzić do ugody co do sposobu uiszczania tej konkurencyi, Wydział powiatowy zaś winien starać się o dokonanie tego zadania w porozumieniu z polityczną władzą powiatową, przeto władza ta ma być zaproszona do udziału w rozprawie. Jeżeli w razie budowy nowej kolei żelaznej, nowego dworca lub stacyi kolejowej, Rada powiatowa, przystąpiwszy do odnośnej opinii, wydanej przez komisyę polityczną w myśl § 6. ust. o dojazdach kolejowych, uchwali wniosek o potrzebie budowy publicznego dojazdu, i na tej podstawie wydane zostanie prawomocne orzeczenie w myśl §. 5 powołanej ustawy, natenczas ma być przeprowadzona pertraktacya ze stronami interesowanemi w sposób powyższy, tylko co do powinności konkurencyjnych przepisanych ustawą.

— Dwie ustawy, uchwalone przez Sejm krajowy uzyskały sankcyę cesarską: 1) ustawa o uwolnieniu dochodów Banku krajowego w dziale hipotecznym i bankowym od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem rządowych; 2) ustawę o uznaniu drogi z Jezierzan do Kolendzian za krajową.

## Sprawy Miejskie.

— Rada miejska krakowska na posiedzeniu odbytem dnia 3 b. m. przyjęła do wiadomości sprawozdanie syndyka miejskiego p. adw. dra Lisowskiego, według którego sąd polubowny złożony z pp. dra Mikołaja Kańskiego i dra Romana Jakubowskiego wydał dnia 23 maja b. r. wyrok w sprawie miasta Krakowa przeciw Towarzystwu gazowemu dessauskiemu, polecający temuż Towarzystwu, aby w dniach 14 pod rygorem egzekucyi całą sieć rur gazowych głównych i bocznych z wszelkiemi przyrządami gazowemi ze wszystkich ulic, placów i plantacyj swoim własnym kosztem usunęło i wyjęty bruk lub ziemię do dawnego dobrego stanu przywróciło. Na temże posiedzeniu przyjęła Rada wniosek prof. dra Straszewskiego odbycia gremialnej wycieczki na wystawę krajową węgierską w Budapeszcie i wyznaczyła komisyę złożoną z wiceprezydenta Friedleina, tudzież radców Muczkowskiego, dra Jakubowskiego Faustyna, dra Domańskiego i Mendelsburga, która w porozumieniu z prezydentem miasta ułoży program wycieczki. Wreszcie przyjęła Rada ofertę dyrektora zakładów miejskich gazowych w Pradze p. Jahna co do wykonania budowy zakładu gazowego miejskiego w Krakowie w myśl powziętej poprzednio uchwały Rady miejskiej. P. Krystyn Fryderyk August 3 im. Jahn podejmuje się w nadesłanej ofercie z daty Praga 27 maja 1885 objąć ogólny kierunek robót około budowy, czuwać nad jej wykonaniem, jeśli nie osobiście, to przez starszego inżyniera Krosta, słowem wprowadzić całą sprawę w wykonanie i dać na to odpowiednich ludzi w razie potrzeby. Tytułem wynagrodzenia zażądał p. Jahn skromnej kwoty 3% od sumy kosztorysowej, zastrzegając sobie jednak w każdym razie honorarium 10.000 złr.

— Rada miasta Lwowa na odbytem dnia 3 b. m. posiedzeniu przyjęła akt fundacyjny, tyczący się utworzenia nowego zakładu miejskiego dla sierot p t. „fundacyi Feliksy z hr. Golejewskich Czarkowskiej.“ Szlachetna fundatorka złożyła, jak wiadomo, w kasie miejskiej na rozszerzenie miejskiego zakładu sierot 100.000 złr.; na zbudowanie osobnego domu na gruncie miejskim zapisała 20.000 złr., na urządzenie tego domu 2000 złr. Jestto już druga fundacya tej pani, mieszkającej stale w Paryżu a pamiętającej o kraju. Pierwsza fundacya 100.000 złr., zostająca pod opieką Wydziału krajowego, przeznaczona jest dla rzemieślników. Połowa odsetek z tej sumy ma być obracana na stypendya dla udających się w celu kształcenia za granicę rękodzielników, druga zaś połowa odsetek dla takich rękodzielników, którzy wracają do kraju i zamierzają tu założyć warsztat.

## Dział Ekonomiczny.

### Tygodnik finansowy.

*Kraków* d. 6 czerwca.

Panowie dyplomaci mogą już jak najspokojniej swoje manatki pakować, aby opuściwszy zielone stoły, udać się do jakich wód, mających uspokoić zbyt w ostatnim czasie rozdrażnione ich nerwy. Pierwszy, żelazny kanclerz, nie dając się i tutaj nikomu wyprzedzić, wyjechał do Kissingen, Gladstone uda się niezawodnie także do jakich zimnych kąpieli, aby pozbyć się gorączki spowodowanej niepraktykowanem upokorzeniem Anglii. Któż już dzisiaj wspomina o Mahdim, to rzecz zapomniana; Chińczycy chwilowo poturbowani także już z największym spokojem mogą się oddać rozkoszom opium, Afganie, może niezbyt zadowolnieni z coraz bliższego sąsiedztwa Rosyi, zmuszeni pogodzić się z losem, pocieszają się, że ich opiekunka, potężna Anglia, zmuszona przystać na propozycye Rosyi daleko większego upokorzenia doznała. Rosya zaś nie ma czego być niezadowolnioną; bez kosztu i trudu zajęła, co chciała i pozyskała czas do przygotowania się do dalszych nieuniknionych zaborów. Gdyby nie niepokojące wieści o zdrowiu cesarza Wilhelma, mielibyśmy zupełny spokój polityczny.

Zdawałoby się w obec tego, iż giełdy, pozbywszy się tej największej troski, niepewności politycznej, ożywią się i pospieszą wynagrodzić sobie straty poniesione wskutek udawanej wojowniczości Anglii. Lecz tak nie jest; giełda nieomal dusi się nadmiarem zbytku gotówki. Za dużo w ogóle jest pieniędzy, wprawdzie nie u nas, tylko w wielkich zbiornikach światowych, na giełdach stolic. Przed kilku laty ogłosił p. Hanseman w Berlinie *urbi et orbi* teoryę obniżenia stopy procentowej dla dobra ludzko-

ści, naturalnie nie bez tego, aby ta teorya w obec braku innych interesów nie miała być korzystną dla jego kieszeni. Podług jego zdania renta państwowa więcej nad 4% przynosić nie powinna. Słowo stało się wkrótce czynem, nastąpiła era konwersyj, całe góry różnych papierów skonwertowano; dość wspomnieć kolosalne sumy renty węgierskiej. Ten epidemiczny ruch został zaledwie wstrzymany na chwilę sprawą sudańską i afgańską. Pożałowania godni kapitaliści! Ta zmiana sytuacyi przerwała im wygodne *dolce farniente*. Obawiając się ryzyka i spekulacyi złożyli swe kapitały w kasach oszczędności, te zaś gniecione nagromadzonemi milionami, zniżają stopę procentową do 4%, malkontenci odbierają pieniądze kupują 5% obligi pierwszeństwa, aliści niedługo cieszą się spokojem, obligi konwertują się na 4%, trzeba znów z bólem serca ztąd kapitał wycofać i wziąć się do renty, lecz i ta już dzisiaj nie wiele więcej procentu przynosi. Nieszczęśliwy milioner, gdzie tylko zwróci się z swym kapitałem, wszędzie spotyka się z tańszą konkurencyą; nawet na hipoteki czekają miliony francuskich kapitałów na 4% do umieszczenia.

Nie dość tego, licytacya *in minus* nieskończona; rząd redukuje do 3 procent od *Salinenscheinów*, bank angielski zniża stopę procentową do 2, a prywatna krótkoterminowa stopa procentowa obniża się do ¾% t. j. od 100 złr. za rok cały tylko 75 ct. Dreszcz przejmuje kapitalistów na stan taki, bo cóż przyszłość nam jeszcze przynieść może? czy kapitał już zupełnie ma stracić swą wartość? Przynajmniej socyaliści mieliby o jedno zadanie mniej do rozwiązania, nie spoglądaliby z zazdrością na milionerów i pozbyliby się pożądliwości dzielenia się niepotrzebnym balastem. Lecz dla uspokojenia naszych kapitalistów dodać musimy, iż nie dzieje się to u nas, lecz w Anglii. Tutaj stopa procentowa banku austro-węgierskiego wynosi 4%, a wstęp tamże dozwolony tylko uprzywilejowanym; zwyczajny śmiertelnik przemysłowiec lub też ziemianin, gdy się wypadkowo w potrzebie tam zabłąka, bywa wzruszeniem ramion przyjęty. To nie Bank polski w Warszawie, który swym łatwym kredytem do wielkiego rozwoju handel i przemysł w Królestwie doprowadził i setki fabryk podźwignął nie naraziwszy się na żadne straty. U nas jak dawniej tak i teraz jedyna droga dla potrzebujących kredytu; do bankierów kaźmierskich. Nie znajdzie się wprawdzie tam pożyczki na procent 75 ct. na miesiąc od sta, boby to się sprzeciwiało ustawie o lichwie, lecz gdy się zaofiaruje 75 ct. za tydzień, jakoś interes da się ułatwić.

To nieustanne obniżanie się stopy procentowej przygniata nieustannie giełdę nieomal do utraty oddechu. Gromadzenie się gotówki spowodowanem zostało po większej części stagnacyą w handlu i przemyśle, jako też walką cłową państw europejskich. Stagnacya zaś doprowadziła czynności banków do *minimum*; walka cłowa ruch kolejowy znacznie zmniejszyła, a gdy jeszcze jedyne źródło obecnego dochodu banków, oprocentowanie pieniędzy się obniża, jakiż prognostyk ztąd dla tegorocznych bilansów bankowych? To też ruch na giełdzie zeszedł niemal do zera, jedynie w rentach z konieczności jaki taki ruch się objawia. Kurs rubli, w nadziei, iż po zakończeniu zatargu afgańskiego odżyją znów plany rozmaitych konwersyj i emisyj papierów rosyjskich, pomimo zadecydowanego podatku od większej ilości obligów i pożyczek państwowych, podniósł się do 226.

**Targ bydła rzeźnego.** *(Wiedeń 2 czerwca).* Na poniedziałkowy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3,210 sztuk wołów, między temi galicyjskich i bukowińskich 1.414, węgierskich 816, niemieckich 980. Ogólny przypęd był o 642 sztuk większy, niż zeszłego tygodnia. Z Galicyi i Bukowiny przypędzono ogółem o 389 sztuk więcej, niż zeszłego tygodnia. Targ był mało ożywiony. Z początku utrzymywały się ceny zeszłego tygodnia, później spadły o 50 cnt. Płacono za woły opasowe galicyjskie i bukowińskie po 51 do 59 złr., węgierskie po 52 do 61 złr., najprzedniejsze po 62 do 63 złr., niemieckie po 54 do 62 złr., przednie po 63 do 64 złr., chude po 49 do 55 złr. za 100 kilo martwej wagi.

---

**Pierwsza wystawa w Radomiu.** Mimo trudnego i ciężkiego położenia swego, dźwiga się Królestwo Polskie pracą, zapobiegliwością i energią mieszkańców swoich. Życie, którego głównem ogniskiem jest Warszawa, udziela się powoli także prowincyi, czego dowodem jest otwarta świeżo w Radomiu (dnia 31 maja) pierwsza wystawa. Inicyatywę do jej urządzenia dała redakcya „Gazety Radomskiej“, a sądząc po przyjęciu, jakie ta myśl znalazła jak niemniej powodzeniu samejże wystawy, przypuszczać można, że będzie ona dla innych miast Królestwa wytycznym przykładem. Według zdania krytyków warszawskich wystawa radomska świetniejsze sprawia wrażenie, aniżeli coroczne „czerwcówki“ w Warszawie.

Pierwsze miejsce na wystawie zajmuje okazała kolekcya starodrzewów: modrzewiów, buków, sosen, dębów i t. p. Dział inwentarza doskonale się przedstawia. Konie, bydło rogate, stanąć mogą, zdaniem krytyków, do konkursu w Warszawie. Główną uwagę zwraca na siebie drobny przemysł miejski i wiejski. Jeden z włościan samouk „wymajstrował“ zegar ścienny cały wykonany z drzewa ręką, wskazujący godziny jedną wskazówką. Bracia Goździccy z Iłży wystawili liczne wyroby garncarskie, niektóre z nich mają kształt wcale estetyczny. Majoliki i kilimki zajmują również poważne miejsce w tym dziale wystawy. Z wielkiego przemysłu zapisują dzienniki warszawskie starą firmę garbarską radomską Karsch i Wickenhagen, dalej zakłady braci Beckermanów w Firleju, wreszcie odlewnię Blisin. „Gazeta Radomska“, która była inicyatorką wystawy, zajęła się także jej urządzeniem. Jej zawdzięczać należy pomiędzy innemi zbiór modeli wyrobów z drzewa i wystawę zebranych z całego pasa ziemi strojów na manekinach. Ciekawym bardzo jest pomysł jednego z miejscowych mechaników. Samowar to mały, żelazny, produkujący parę, która za pomocą rurki dostaje się do wanny, napełnionej wodą zimną, i w przeciągu 20-tu minut zamienia w wodę ciepłą 28° R., do kąpieli przydatną. Ten sam aparat wytworzoną parę przesyła do szafy z drzewa, wyłożonej blachą cynkową, dając tem samem możność użycia parówki.

---

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**

---



---

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte od godz. 11-ej do godz. 3-ej po południu z wyjątkiem poniedziałków. — Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 centów, w niedzielę i święta 10 cent.

**Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11-ej do 4-ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

**Zbiory ks. Czartoryskich** zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10-ej do 12-ej w południe.

**Gabinet archeologiczny** Uniwer. Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12-ej do 1-ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

**Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu OO. Franciszkanów otwarte codziennie od godz. 10-ej do 6-ej. — Wstęp 20 centów od osoby. W niedzielę i święta od 10-ej do 2-ej bezpłatnie.

**Skarbiec i groby królewskie** w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godzinie 10-ezrana; w niedzielę i święta po Sumie.

**Groby zasłużonych** u OO. Paulinów na Skałce) zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

---



---

## RUCH SPOŁECZNY.

**(Wiadomości osobiste).**

— Ks. arcybiskup Feliński zamieszkał, jak donosi „Przegląd“, od dnia 1 maja w Czerniowcach, gdzie nabył dom w odleglejszej części miasta. Najprzew. Arcypasterz pracuje nad nowem dziełem, które ma wyjść w trzech częściach: „Wiara i niewiara wobec szczęścia osobistego, rodzinnego i społecznego“. Część pierwsza, oddana już do druku, wyjdzie niebawem nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

— J. E. Grocholski bawi od tygodnia w Baden a stan jego zdrowia według doniesienia, korespondenta „Czasu“, coraz lepszy.

— W kościele Saint-Philippe de Roule w Paryżu odbył się dnia 2 b. m. ślub hr. Agenora Gołuchowskiego, radcy ambasady austr.-węgierskiej w Paryżu i członka Izby panów w Wiedniu, z księżniczką Anną Murat.

**(Kościół i szkoła).**

— Gazeta urzędowa Wiedeńska ogłosiła już postanowienie cesarskie z dnia 21 z. m. mianujące biskupa budziejowickiego Franciszka hr. Schönborna księciem arcybiskupem Pragi. Arcybiskup ten, według zapewnienia „Moniteur

de Rome", postawił sobie za zadanie pojednanie narodowości w Czechach.

— Walne zgromadzenie krak. Towarzystwa oświaty wybrało nareszcie po wielu trudach w dniu 3 b. m. nowy wydział, który jest właściwie nieco poprawnem wydaniem dawnego zarządu.

Prezesem Towarzystwa wybrano ks. prof. Pelczara, na protektora zaproszono Jego Eks. ks. biskupa Dunajewskiego.

— Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły w Kniesiole Mikołaja Stefanowicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dmytrzu; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Sielcu bełskim Edwarda Dworzaczka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły filianej w Łozowej Jana Bieniowskiego, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Łozowej; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Gajach Mikołaja Petrowa, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Podjakowie Ignacego Hamala, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczycielkę tymczasową młodszą w Krasnem Eugenię Karpińską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Zarubińcach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej Ludwika Skoryckiego w Stryjówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Staromiejszczyźnie; Jana Żłobickiego, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Pleszkowcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Białej; nauczyciela tymczasowego w Bielawcach Damiana Chomiaka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Berlinie; Jana Krzyżaka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hleszczawie; Annę Bełdowską rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Kuniuszkach tuligłowskich; Maryę Łyskowską rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Rożniatowie.

**(Teatr i sztuka).**

— Wystawa dzieł Grottgera otwarta została w ubiegłym tygodniu w sali Sukiennic zwanej Langierówką. Oprócz wielu szkiców z najmłodszych lat wielkiego artysty nader ciekawych i wybornie ilustrujących rozwój tego oryginalnego talentu, spotykamy na wystawie dwa słynne cykle rysunków: „Dolina łez" czyli „Wojna" i „Warszawa w 63 r." Zapowiedziano również przybycie „Polonii" i innych utworów porozrzucanych obecnie za granicą i w kraju u różnych właścicieli. Nie potrzebujemy dodawać, że rysowane poematy Grottgera ściągają bardzo wielu widzów, zwłaszcza w dni świąteczne. Pożądane byłoby tylko rychłe ukończenie katalogu dla lepszego oryentowania się na wystawie.

— Teatr „des Nations" w Paryżu, wystawił z wielkiem powodzeniem nową sztukę pp. Ormons-Rivière i George Richard p. t.: „*Le roman d' Elise*". Pięcioaktowa komedya ta rozegrywa się po części w Rosyi i zawierać ma bardzo efektowne sceny. Jeden z autorów p. Richard, będąc zarazem artystą dramatycznym, odtworzył główną rolę męzką.

**(Nauka i Umiejętność).**

— Pod przewodnictwem ministra oświecenia odbyła się w Wiedniu dnia 4 b. m. ankieta w sprawie reformy teoretycznych państwowych egzaminów na wydziale prawnym. W ankiecie tej wzięli udział szef sekcyi Fidler, radca rządu Beno, David, Lemayer, radca dworu Wahlberg, prof. Exner, Siegel, Pfaff, radca rządu Gautsch Frankenthurn i sekretarz ministeryalny baron Schweikhardt.

— P. Dr Józef Łepkowski, profesor Wydziału filozoficznego, wybrany został dnia 6 b. m. rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1885/6.

— Węgierska Akademia Umiejętności odbyła dnia 31 z. m. wobec bardzo licznego grona publiczności, 45 doroczne jeneralne zebranie. Po odczytaniu sprawozdania z działalności zeszłorocznej, odpowiedział minister Trefort mową, poświęconą pamięci zmarłego w zeszłym roku prezesa Akademii, Melchiora hr. Lonyay, którą przyjęto żywym aplauzem. Poczem profesor uniwersytetu dr. Józef Fodor miał bardzo zajmujący odczyt o warunkach długiego życia. Odczytu tego wysłuchano z natężoną uwagą. Po południu odbył się wspaniały bankiet w hotelu „Królowej Anglii" na cześć nowego prezesa Akademii i nowych jej członków.

**(Statystyka).**

— „Linz. theol. Quart. Schr." pisze, że ilość Missyonarzy katolickich wynosi 6.700; między tymi jest 1000 Kapucynów, 2.500 Reformatów, 300 Oblatów, 700 kapłanów misyj zagranicznych, 1.500 Jezuitów, 200 Łazarzystów, 500 Dominikanów.

**(Przemysł i wynalazki).**

— Minister handlu zatwierdził ponowny wybór p. Teodora Baranowskiego na prezydenta i wybór p. Alberta Mendelsburga na wiceprezydenta krakowskiej Izby handlowej, niemniej wybór p. Edwarda Simona na prezydenta a Karola Kisielki na wiceprezydenta lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, wreszcie wybór p. Alfreda Hausnera na prezydenta a Adolfa K. Byka na wiceprezydenta Izby handlowo-przemysłowej — wszystkich na rok 1855.

**(Bibliografia).**

— „Przegląd powszechny", zeszyt 6 za czerwiec 1885 zawiera: 1) Le Play i jego szkoła, przez Achillesa Brezę; 2) Darwinizm wobec rozumu i nauki, przez ks. Wł. Zaborskiego. 3) Pojęcie o Bogu w chrześciaństwie i u filozofów, przez ks. Langnera. 4) Z pamiętników dziennikarza, przez N. N. 4) Listy z Japonii, przez M. 6) Marchia brandenburska Askańczyków, przez Ludw. Żychlińskiego. Przegląd piśmiennictwa zawiera ocenę dzieła ks. dra Pelczara o prawie małżeńskiem, ocenę słownika synonimów polskich ks. bisk. Krasińskiego i przegląd pism peryodycznych. Bogaty jest dział bibliografii i sprawozdanie z ruchu religijnego, społecznego i naukowego, które omawia „Politykę zasad" ks. M. Morawskiego, tudzież zawiera korespondencye z Berlina i Petersburga.

— W „Tygodniku Piotrkowskim," drukująca się obecnie monografia pod tytułem: „Szkoły piotrkowskie", doprowadzoną już została do roku 1833-go. Dalszy ciąg mieć będzie za przedmiot 50-letnią działalność gimnazyum założonego w Piotrkowie w roku 1833-im w miejsce szkoły ks. Pijarów. Wobec badania epoki nowej, redakcya *Tygodnia* za pośrednictwem wszystkich pism krajowych uprasza dawnych nauczycieli i wychowańców gimnazyum piotrkowskiego o łaskawe i śpieszne nadsyłanie treściwych wspomnień szkolnych, a przedewszystkiem nauczycieli i z czasem zasłużonych wychowańców.

— Paryski „Siècle" wydrukował świeżo pracę senatora Carnot'a, o nowym ustroju Austryi. Chociaż artykuł ten jest napisany ze stanowiska francuskiego i przez człowieka, należącego do stronnictwa, z którem rzadko zgodzić się możemy, przyznać musimy, że wiele rzeczy przedstawł autor bezstronnie, a o Polsce wyraził się nader szlachetnie. Fakt ten — dziś we Francyi tak rzadki — notujemy z przyjemnością i uznaniem.

## ROZMAITOŚCI.

**Nekrologia.** Mikołaj Bołoz Antoniewicz, żołnierz z r. 1831, poeta, autor znakomitego poematu dramatycznego „Anna Oświęcimówna" umarł dnia 1 b. m. w Radziszowie pod Krakowem.

— Wojciech Grabowski, pełen talentu artysta malarz, brat Andrzeja Grabowskiego, umarł dnia 2 b. m. we Lwowie.

**Z kolei Karola Ludwika.** Przy pociągach kuryerskich Nr 3 i 4 między Podwołoczyskami a Wiedniem kursują wygodnie urządzone wagony sypialne do użytku podróżnych jadących I klasą za opłatą niżej umieszczonych należytości od osoby i łóżka: z Podwołoczysk do Wiednia 14 marek, z Podwołoczysk do Lwowa 3 marki, ze Lwowa do Krakowa 3 marki, z Krakowa do Wiednia 10 marek. Należytość tę, którą także w banknotach austryackich podług kursu uiszczać można, odbiera posługacz, przydzielony podczas jazdy do obsługi wagonów sypialnych.

**Gniazdo armatnie.** W arsenale w Woolwich znaleziono w tych dniach w osi koła u armaty gniazdo wróbli, które mimo, że z owej armaty dawano codziennie rano i wieczór wystrzały sygnałowe, wylęgły się najspokojniej. Dyrektor arsenału, otrzymawszy raport o tych szczególnych lokatorach, kazał używać do sygnałów innego działa, dopóki odważne ptaszęta nie podrosną i gniazda swego dobrowolnie nie opuszczą.

## Wspomnienia narodowe.

**Rok 1831 na Żmujdzi.**

Za Niemnem i za Bugiem w cztery dni po świętym Saturninie huknęło z nad Wisły echo... nie zginęła! a zanim „Kuryer Wileński ogłosił, że garstka źle myślących w Warszawie zaburzyła spokój, już w Wilnie wiedziano dokładnie o dwudziestym dziewiątym listopada; bez telegrafów w jednej chwili wiadomość ta obiegła od Bałtyku przez Żmudź świętą, za srebrnym Niemnem na Litwę i za Bugiem cały Wołyń i Podole od dniestrzańskiego Pobereża do dnieprowych na dalekiej Ukrainie porohów, aż po żelazne Chrobrego słupy. Młodzież zapałem uniesiona jęła zbroić się, kule odlewać, naboje robić; chłopek zakopywał strzelbę i kosę, aby jej wróg nie zabrał, aby lada chwila z pod ziemi dobyć jej na obronę Ojczyzny — bo tam przez Ojczyznę rozumiano nie okruchy z łaski kongresów nam zostawione, ale całą traktatami nienaruszoną, żadnem prawem nigdy nieprzedawnioną własność Obojga Narodów — tam bez spisków i knowań jedno uczucie świętej miłości Ojczyzny ogarnęło wszystkich, jedna myśl podniesienia sztandaru wojny w całem tego słowa znaczeniu, narodowej. — Nie było jednak dla powstania za Niemnem i za Bugiem takiej jak nad Wisłą podstawy, takiego jak w Kongresówce oparcia na gotowej armii polskiej; na wezwanie o pomoc w adresie do Sejmu podanym (20-go stycznia) od Litwy i Rusi, odpowiedziano wprawdzie uchwałą (2-go lutego) formacyi legionów litewsko-ruskich, ale uchwałę tę wykonano niedołężnie i opieszale, nareszcie wysłany dopiero w kwietniu szczupły korpus Dwernickiego a później jeszcze, bo w końcu maja, po zniszczeniu Dwernickiego, korpusy Giełguda, Chłapowskiego, Samuela Różyckiego, Dębińskiego, nie mogły już skutecznie działać tam, gdzie posiłki dane w lutym, najdalej po bitwie Grochowskiej, byłyby skutecznie a pomyślnie wpłynęły na los wojny. Za Niemnem, za Bugiem, od Kowna do Uściługa na przestrzeni blisko stu mil stała w styczniu cała armia moskiewska, 130 do 140 tysięcy, której główne siły zebrane były od Białegostoku do Grodna; w pierwszych dniach lutego usunęła się ona ztamtąd, wkraczając (5-go i 6-go lutego) w granice Kongresówki: pozostały rezerwy, szpitale, garnizony, silniejsze bliżej środka armii, słabsze w dalszych stronach. Wówczas to była pora do zbrojnego poparcia tam powstania, wówczas wołano o to poparcie, oczekiwano go... naprożno!

Żmudź najmniej była wtedy obarczoną wojskiem moskiewskiem, więc po daremnem oczekiwaniu pomocy z nad Wisły, gdy w końcu marca przypadał termin odstawy magazynów dla armii, co groziło wyczerpnięciem żywności i wyprowadzeniem z kraju kilkunastu tysięcy ludzi i koni, w obawie równie bliskiego poboru rekruta, Żmudź najpierwsza powstała. Najprzód w powiecie rosieńskim Staniewicz, Urbanowicz, Rymkiewicz z garstką młodzieży, uwiadomiwszy o zamiarze swoim powiaty telszewski i szawelski, pierwszą chorągiew powstania rozwinęli w Rosieniach. Kiedy tam Moskale bawili się wesoło i pili za zdrowie Dybicza, wróżąc, że w dyby na raz zabierze wszystkich buntowników warszawskich — wtedy na drodze od Kelmów (26-go marca) dał się naraz słyszeć tentent jazdy i coraz wyraźniejszy chrzęst broni:

I pieśń staropolska, serdeczna, wesoła,
Ozwała się wrogom jak trąba anioła!
. . . . . . . . . . Moskale strwożeni
W największym nieładzie pierzchnęli z Rosieni;
Lecz długo ich, długo ku Wilnu ścigały
Dwubarwne proporce i trafne wystrzały!
. . . . . . . . . . . . . . . . . .
I któż budzi wolność? I ręką to czyja
Chorągiew z Pogonią i Orłem rozwija?
Któż z miasta swych ojców najeźdźców wygania?
— Trzydziestu młodzieńców żmujdzkiego powstania.

W jednej chwili rozbrojono garnizon, ustanowiono władzę narodową, obrano naczelnika, utworzono oddziały powstańcze, które podążyły na granicę pruską dla zaję-

cia straży i komór celnych, inne przybywały z zabranymi już pod Windawskim kanałem jeńcami. — Tymczasem w Pożajsciu, o milę od Kowna, wystraszony napadem Kirgizów lud schronił się do pustelni Kamedułów, gdzie wściekła tłuszcza wpadłszy za nim do kościoła, straszną sprawiła rzeź. Z gotową wpadli oni tam zemstą, bo w eremie pożajskim, gęstą puszczą osłoniętym, na zgubę wrogów odbywały się przygotowania do wybuchu, lano kule, robiono ładunki, zbierano broń, a ksiądz Ambroży ciągle krzątał się, zagrzewał lud, wrogom gniewem bożym grożąc i sam co nocy broń w różne strony rozwoził.

Nie darmo woził, nie darmo groził,
Wszystek lud wierny powstał na Żmujdzi
A ksiądz Biskup Boga sławił
I kolejno błogosławił
I broń i ludzi.

Podanie ludu, że djabli widząc przed dwoma wiekami wznoszący się na ich zgubę wspaniały ten kościół, już wtedy postanowili zniszczyć go zupełnie, sprawdziło się: We dwa lata po powstaniu, Moskale wypędziwszy Kamedułów, zabrali kościół na szyzmatycki monaster.

Powiaty żmujdzkie całem sercem rwały się tak do boju jeden za drugim: w telszewskim Gadon z Jucewiczem (28-go marca); w upitskim Truszkowski, Załuski, Straszewicz (29-go marca) wzięli Poniewież; w szawelskim Szemioth z Herubowiczem we dwadzieścia koni i kilkudziesięciu strzelców, z garstką kosynierów uderzyli (30 go marca) na Szawle i wzięli je, zabrawszy stu ludzi ruchomej kolumny moskiewskiej, dwudziestu sześciu grenadyerów z korpusu Szachowskiego i pięćdziesięciu inwalidów broniących się w warownej turmie; nawet w głębi wilkomirskiego powiatu były także zbrojne ruchy, lubo niepodobna było pokusić się o wzięcie samego Wiłkomirza z powodu silnej tam załogi moskiewskiej; pod Połągą nawet w Kurlandyi (5-go kwietnia) potykano się z Moskalami a później jeszcze (13-go maja) powtórzono atak na tę mieścinę, w mniemaniu, że tam do starego portu nadejdą morzem posiłki dla powstania na Żmujdzi i Litwie. — Tak powstała Żmujdź święta, ta boża ziemia; tak lud ten zimny napozór, silnie stojąc przy wierze ojców, stanął też silnie w obronie Ojczyzny.

Lud tam żyje po zakonie,
A więc zda się zimny zrazu;
Lecz gdy serce zawre w łonie,
Nie usłyszysz z ust wyrazu,
Lecz łza tryśnie na wpół rzewna,
Na wpół krwawa, na wpół gniewna,
Piersi jękną z tajnej głębi,
Zamiar padnie niby w studnię,
Lecz czas krwi tej nie wyziębi,
Ducha jego nie wychłódnie,
I wypłynie na jaw w czynie!

Losy żmujdzkiego powstania zespoliły się z losami powstania litewskiego i innych ruchów na Wołyniu, Podolu i całej Rusi, co będzie przedmiotem następnego wspomnienia.

## Teatr.

Operetka lwowska rozpoczęła swój letni sezon w Krakowie, gdzie jej pobyt od lat kilku stał się miłem urozmaiceniem gorącej pory, dla tych zwłaszcza, których okoliczności zmuszają do przepędzania wakacyj w mieście. Skład towarzystwa zmienił się cokolwiek, a przedewszystkiem zabrakło pani Skalskiej, której stan zdrowia wymaga dłuższej kuracyi w południowym klimacie, a która była filarem i ozdobą lwowskiej operetki. Role jej podzieliły między siebie dobrze nam znane artystki pp. Bocskaj i Kasprowiczowa, tudzież panna Praunówna, która stawia pierwsze kroki w scenicznym zawodzie. Występy tej ostatniej świadczą o jej prawdziwym talencie dającym się wybornie spożytkować dla śpiewu i dla gry, które to warunki muszą się koniecznie w operetkach jednoczyć; głos świeży i dźwięczny, choć o skali niezbyt rozległej, powierzchowność nader ujmująca, wreszcie zgrabny i dystyngowany układ, są cennemi przymiotami, które panna Praunówna posiada; brak jej jeszcze swobody i pewności siebie, a sztywność zresztą wcale nie rażąca odbiera grze wdzięk naturalny, są to jednak usterki łatwo się dające usunąć, o których tem chętniej zapominamy, że młoda artystka jest przecież prawie debiutantką, pobyt jej bowiem na scenie sięga bardzo niedawnej daty.

Również w obsadzie ról tenorowych nastąpiła pewna zmiana, gdyż pana Almę zastąpił w głównych partyach p. Floryański, znany naszej publiczności z zeszłorocznych występów.

Pan Alma będzie jeszcze śpiewał kilka razy podczas pobytu towarzystwa lwowskiego w Krakowie, ale są to tylko pożegnalne występy, czego szczerze żałujemy, gdyż artysta ten dla swego głosu i wybornej gry stanowił siłę bardzo cenną i nie dającą się łatwo zastąpić. Pan Floryański ma rozległy i przyjemny głos, zato jego gra pozostawia jeszcze nieco do życzenia, zwłaszcza byłoby pożądanem, aby artysta ten nabrał większej swobody ruchów i markował gestykulacyę rąk. Pani Bocskaj śpiewa i gra wybornie jak dawniej, głos pani Kasprowiczowej nic nie stracił na świeżości, a humor i dowcip pana Skalskiego bawią publiczność i ożywiają przedstawienia.

Przechodząc do szczegółowego repertoaru, ułożono go w ubiegłym tygodniu bardzo trafnie w ten sposób, że utwory niemieckich kompozytorów były przeplatane francuską muzyką. Dawało to pole do zajmujących porównań, i przedstawiło siły lwowskiego towarzystwa w rozmaitem świetle. Mieliśmy więc Straussa. Souppego i Millöckera, obok Lecocqua, Offenbacha i Planquetta, illustrowanych przez najlepsze niemal ich utwory; a jeżeli świeżością, głębokością pomysłów, unikaniem banalności i bogactwem motywów, francuscy kompozytorowie znacznie przewyższają swych niemieckich rywali, to znowu muzyka tych ostatnich odznacza się melodyjnością łatwo w ucho wpadającą, która wprawdzie często przechodzi w pospolitość, ale zato więcej się popularyzuje.

W „Wesołej wojnie“ — nawiasem mówiąc bardzo już ogranej, — zbierali główne oklaski pan Myszkowski w roli Markiza, który musiał powtarzać znanego walca z II-go aktu, pani Bocskaj, jako margrabina Lomelini i panna Praunówna która rolę Elzy odśpiewała ku zupełnemu zadowoleniu publiczności.

Taneczne melodye „Nietoperza“, tudzież gra pana Skalskiego i Myszkowskiego, śpiew pani Kasprowiczowej i Panny Praunówny, odświeżyły tę zapomnianą operetkę, której jednak nieśmiertelności wróżyć nie można. Śliczne „Książątko“ Lecocqua, miało wybornego przedstawiciela w pani Bocskaj, która tę rolę do swych najlepszych kreacyj liczy. Pan Skalski był doskonałym Frimoussem, a pani Kasprowiczowa wybornie prowadziła lekcyę śpiewu w akcie II, którą na huczne oklaski powtórzono. W ogóle ta ładna operetka wypadła bardzo dobrze i mamy nadzieję zobaczyć ją jeszcze nieraz tego lata. Kwartet paziów w akcie I-szym zasługuje na osobną wzmiankę.

Nieunikniony „Palestraut“, któremu fenomenalne powodzenie w Wiedniu i Berlinie służy za reklamę, polegau nas głównie na walcu i roli Ollendorfa, granej przez pana Myszkowskiego lepiej możeniż przez Schweighofera lub Guttmana w Wiedniu. „Opowieści Hoffmana“ mają obsadę bardzo zmienioną. Hoffmana śpiewa pan Floryański, którego silny głos dobrze się nadaje do tej trudnej partyi, tylko w ustępach rzewnych chcielibyśmy więcej uczucia i wyrazistości; o grze można tylko powiedzieć, że nie była dość swobodną, co jednak mniej razi w roli dramatycznej. Pieśń o karzełku i duetaz Olimpią i Wioletą podobały się ogólnie. Role trzech ideałów biednego Hoffmana śpiewała dawniej sama pani Skalska, teraz rozdzielono je pomiędzy panie Praunównę, Bocskaj i Kasprowiczową. Pierwsza jako Olimpia śpiewała i grała bardzo dobrze, zwłaszcza śpiew przy harfie wypadł zadawalniająco. Rola Wioletty mniej wypadła do rodzaju talentu p. Bocskaj, — za to pani Kasprowiczowa, jako Antonia rozwinęła cały zasób swego silnego i dźwięcznego głosu, pokonywując trudności partyi bez wysiłku. Pan Guberski odegrał doskonale swoje cztery role. Tego artystę zbyt rzadko słyszymy w większych partyach, również jak pana Fontanę, który zbierał huczne oklaski, jako Franciszek, tylko dodanie improwizowanej zwrotki było może mniej odpowiednie w tak poważnej całości, jak „Opowieści Hoffmana“. Pan Kiczman odznaczył się jak zwykle miłym głosem i poprawnym śpiewem; wreszcie chóry trzymały się doskonale pod energiczną dyrekcyą pana Jareckiego.

Publiczność wypełniła teatr na każdem przedstawieniu, a zapał ten może się nadal tylko spotęgować, przy tak dobrym składzie operetki, której całość śmiało można nazwać wzorową.

## Pielgrzymka do Welehradu.

Konsystorz jeneralny krakowski wydał kurendę dyecezyalną, w której czytamy:

„Na dniu 6 kwietnia r. b. przypadała tysiącletnia rocznica śmierci św. Metodego, apostoła Słowian, w mieście Welehradzie, i dla tego Morawianie odezwali się do wszystkich ludów słowiańskich, złączonych jednością wiary katolickiej, aby w tej uroczystości wzięły pobożny udział. Ojciec święty Leon XIII nadał na ich prośby osobny odpust pątnikom, którzy w tym roku grób św. Metodego nawiedzą. Jakoż rozliczne pielgrzymki Słowian poszły już modlić się u stóp św. Apostoła, a wiele jeszcze jest zapowiedzianych. Pielgrzymki te dochodziły do kilkudziesięciu tysięcy pobożnego ludu wszelkich stanów i obojej płci, trzeba więc, aby i Polacy gorliwość swoją we wierze św. katolickiej i w tym razie okazali.

Postanowione jest, że Polacy będą obchodzili rocznicę śmierci św. Metodego na dniu 5 lipca dla tego, że dzień 6 kwietnia przypadał na drugie święto wielkanocne i dla tego, że dzień 5 lipca jest przez Ojca św. Leona XIII naznaczony na cześć obydwóch św. braci, apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego.

Uroczysty ten dzień obchodzić będziemy w dwojaki sposób:

Jedni udadzą się pielgrzymką do Welehradu i to w ten sposób, że wszyscy pątnicy z Galicyi, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Prus zachodnich i Szląska razem od ostatniej stacyi kolei żelaznej, odbędą drogę pieszo aż do grobu św. apostoła Metodego w procesyi z chorągwiami, które na ten cel będą posprawiane i z nabożnemi pieśniami.

Bliższe szczegóły podróży i kosztów będą jeszcze osobno ogłoszone, tutaj tylko tyle nadmieniamy, że galicyjscy pielgrzymi wyjdą razem z Krakowa w sobotę 4 lipca rano, po drodze złączą się z innymi pielgrzymami naszymi i razem staną w Welehradzie około godziny 6-tej wieczorem.

Celem urządzenia pielgrzymki zawiązały się po dyecezyach komitety pod przewodnictwem Najprzewielebniejszych księży biskupów. Komitet krakowski wydał osobno na ten cel ułożoną książeczkę z żywotem św. Cyryla i Metodego. Napisanie jej polecił ks. Drowi Chotkowskiemu, znanemu ze swych pism ludowych. Z rozsprzedarzy tej książeczki pragnie komitet pokryć koszta pielgrzymki i opłacić podróż uboższym pielgrzymom.

Nadto raczy się wielebne duchowieństwo gorliwie tem zająć, żeby jak najwięcej ludzi o tej pielgrzymce się dowiedziało, zrozumiało doniosłość tej uroczystości niezwykłej, znaczenie jej dla całej Słowiańszczyzny i dla nas Polaków, którzy św. braciom Cyrylowi i Metodemu, także światło wiary zawdzięczamy. Byłoby bowiem bardzo smutno, gdyby pielgrzymka nasza miała wypaść biednie wobec licznych bardzo pielgrzymek pobratymczych ludów słowiańskich, które już tam były, albo jeszcze się wybierają do Welehradu.

Ponieważ jednak nie wszyscy pielgrzymować mogą, przeto na dniu 5 lipca, t. j. w niedzielę VI po Świątkach, odprawioną będzie w kościołach suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a na zakończenie odśpiewane zostanie Te Deum. W poprzednią niedzielę należy ludowi zapowiedzieć to nabożeństwo i zachęcić do licznego zebrania się w kościele. Nadto pożądaną jest rzeczą,

aby wielebne duchowieństwo przypomniało ludowi ważność tego dnia. Jako bowiem w Ewangelii (św. Marka VIII), na ten dzień przypadającej, rzesze przez trzy dni słuchały kazania Pana Zbawiciela i przezeń cudownie nakarmione zostały, tak i wielką rzeszę słowiańską nakarmił Chrystus Pan przez swoich św. apostołów Cyryla i Metodego Chlebem Żywota i Słowem Bożem, wyrwał z ciemnoty pogańskiéj i w kąpieli chrztu św. obmył.

Ten dzień tysiącletniej śmierci św. Metodego przypomina Słowianom, a z nimi i nam Polakom, ileśmy dobrego wzięli od Boga, ile przez lat tysiąc przetrwali i jak bardzo nam dzisiaj zmiłowania Bożego potrzeba. Modlitwy nasze wspólne — i tych, którzy w domu uroczystość tę tysiącletnią będą obchodzili, mają nam uprosić zmiłowanie Boże, za przyczyną śśw. braci Cyryla i Metodego.

Książeczki o śś. Cyrylu i Metodym można zamawiać wprost w Wydawnictwie Apost. Serca Jezusowego. Kraków, ul. Kopernika, 26. Tam też można dostać bardzo tanich obrazków śś. Braci, któreby pomiędzy ludem szerzyć należało".

## Wybory do Rady państwa.

Podawszy wyżej rezultat wyborów z małych posiadłości w Galicyi, podajemy tutaj przedewszystkiem dalsze rezultaty wyborów w innych krajach Cislitawii:

Dnia 30 maja wybierały miasta w Tyrolu i ziemi przedarulańskiej. W Insbruku przeszedł 1) Wildauer (liber.); w Bozen-Meran, 2) Dr. Angerer, liberał, pokonał barona Jana Giovanelli, konserwatystę; w Briksen przeszedł 3) Neuner (konserw.); w Trydencie 4) Ciani (klub Coroniniego), w Roveredo 5) Dr. Bertolini (klub Coroniniego), w Bregencyi-Dornbirn 6) Dr. Wajbel (konserw.). W tej grupie stracili konserwatyści okręg wyborczy Bozen-Meran.

Dnia 1 czerwca wybierały gminy wiejskie w Czechach, miasta w górnej i dolnej Austryi, w Salcburgu i na Bukowinie, drugie ciało wyborcze w Tryeście i Izby handlowe tyrolskie.

W Czechach rezultat wyborów z kuryi gmin wiejskich był następujący:

1) W okręgu Karlin-Czeskibrod wybrany został staroczeski właściciel dóbr Franciszek Wessely 278 głosami. Dotychczasowy poseł młodoczeski, Tilszer, otrzymał tylko 251 głosów.

2) W Śmiechowie wybrany ponownie dotychczasowy poseł czeski, Dr. Trojan 392 głosami.

3) W Rudnicy wybrany ponownie dotychczasowy poseł młodoczeski, Dr. Edw. Gregr.

4) W Przybramie wybrany ponownie poseł czeski Wacław Schultz.

5) W Kolinie wybrany ponownie dotychczasowy poseł czeski Wincenty Hevera.

6) W okręgu Cheb (Eger) wybrany ponownie poseł niemiecko-liberalny Tausche.

7) W Karlsbadzie wybrany kandydat niemiecko-narodowy Franciszek Krzepek (nowy).

8) W Zatecu wybrany dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny, Antoni Steiner.

9) W Litomierzycach wybrany ponownie poseł niemiecko-liberalny, Józef Stibitz.

10) W Dieczynie wyrany został kandydat niemiecko-narodowy, Dr. Pickert 196 głosami. Poseł dotychczasowy Dr. Herbst pozostał w mniejszości, otrzymawszy tylko 77 głosów.

11) W Czeskiej Lipie wybrany dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Józef Kirschner.

12) W Bolesławowie wybrany został samodzielny kandydat czeski Klima 223 głosami

13) W Libercu wybrany ponownie poseł niemiecko liberalny, Antoni Jaeckl.

14) W Iczynie wybrany czeski kandydat, Józef Maszek.

15) W Trutnowie wybrany ponownie niemiecki demokratyczno-liberalny poseł Dr Franciszek Roser.

16) W Koeniggraetzu wybrany ponownie poseł czeski Wacław Fiszera.

17) W Reichenau wybrany ponownie młodoczeski poseł Karol Adamek.

18) W Chrudimie wybrany czeski kandydat Dr Józef Slavik.

19) W Litomyślu wybrano kandydata niemiecko-austryackiej partyi gospodarczej Józefa Heinricha 281 głosami. Kandydat partyi niemiecko-liberalnej, Ernest Theumer, pozostał ze 182 głosami w mniejszości.

20) W Czasławie wybrany ponownie poseł czeski, Karol Schindler.

21) W Niem. Brodzie wybrany kandydat czeski Jan Plewa.

22) W Taborze wybrany poseł dotychczasowy czeski Wiedersperg 231 głosami. Kandydat młodoczeski Dr Lang otrzymał 120 głosów.

23) W Beneszowie wybrany ponownie poseł czeski Wacław Penk.

24) W Kromlowie wybrany niemiecko-liberalny kandydat Henryk Hütter 172 głosami.

25) W Budziejowicach wybrany kandydat czeski kanonik Spelina 270 głosami; młodoczeski profesor Studniczka otrzymał 112 głosów.

26) W Pisek wybrany ponownie poseł czeski Dr Jan Vaszaty.

27) W Prachaticach wybrany dotychczasowy poseł czeski ks. Adolf Schwarzenberg 210 głosami. Dr Herbst pozostał w mniejszości ze 111 głosami.

28) W Stribrze (Mies) został wybrany przy ściślejszem głosowaniu kandydat niemiecko-narodowy hr. Boos-Waldeck 228 głosami, przeciw 201 głosom, które otrzymał dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Streeruwitz.

29) W Pilznie wybrany ponownie poseł czeski Dr Antoni Steidl 401 głosami.

30) W Plan wybrany ponownie niemiecko-liberalny kandydat Dr Henryk Swoboda 298 głosami.

W tej grupie stosunek liczebny stronnictw nie zmienił się wcale; tylko Dr. Herbst przywódzca niemiecko-czeskiej opozycyi przepadł w dwóch okręgach gdzie jego kandydaturę stawiano i w Litomyślu wybrano Heinricha, który zapewne do stronnictwa rządowego należeć będzie.

W Wiedniu odbyły się wybory przy niesłychanej agitacyi, a zjednoczona lewica poniosła ciężką porażkę. Dotychczas bowiem należeli do niej wszyscy wiedeńscy posłowie, obecnie przeszło czterech jej przeciwników.

W śródmieściu wybrano liberalnych 1) Dr. Herbsta, 2) Dr. Koppa, 3) Dr. Weitlofa, 4) Dr. Jacques'a. Na Landstrasse przeszedł bar. Sommaruga 2685 głosami, przeciwko demokracie Mandlowi który otrzymał 1518 głosów; Na Wiedeniu: 6) Matscheko (liber.) Na Leopoldstadt 7) Edward Suess (liber.) 2614 głosami pko antysemicie Schneiderowi który otrzymał 1910 głosów. Na Alsergrund 8) Wrabetz (liberal.) Na Margareten 9) Dr. Lueger demokrata. Na Neubau 10) Kreuzig demokrata. Na Josefstadt 11) Dr. Kronawetter demokrata, na Mariahilf 12) Dr. Pattai antysemita.

W innych miastach dolno-austryackich przeszli w Baden-Schwechat 13) Fiegl antysemita 1144 głosami pko Lustkandlowi (liberal.) który otrzymał tylko 717 głosów, w Wiener-Neustadt 14) Pernestorfer (liberal.), w St. Pölten-Klosterneuburg 15) Dr. Ofner (liberal.), w Krems-Zwettl 16) Dr. Dobler (liber.), w Korneuburg-Stockerau 17) Dr. Richter (liber.).

Lewica straciła 4 mandaty w Wiedniu i 1 w Baden na rzecz antysemitów i demokratów.

W miastach górno-austryackich przeszli: w Lincu 1) Dr. Vielguth i 2) Dr. Eigner liberalni, w Wels 3) Dr. Gross (liber.) pko dotychczasowemu posłowi, hr. Falkenheyn ministrowi rolnictwa; w Freistadt 4) Spaun (liber.); w Steyr 5) Wickhoff (liberal.) pko ministrowi handlu bar. Pino. W Ried 6) Klinkosch (liber).

Prawica straciła w tej grupie mandat z miast Wels.

W Salcburgu przeszedł 1) Dr. Keil (liber.) w St. Johann-Werfen 2) Wegscheider (liber.) pko eks-ministrowi Bachowi, popieranemu przez Lienbachera.

Drugie ciało wyborcze w Tryeście wybrało ponownie Burgstallera z rządowego stronnictwa.

Na Bukowinie przeszły oba mandaty w ręce lewicy. W Czerniowcach zwyciężył 1) Wagner (liber.) Kochanowskiego. W Suczawie 2) Tomaszczuk-Kossowicza.

Dnia 2 czerwca wybierały gminy wiejskie w Styryi, Morawie, Karyntyi, Galicyi, i miasta w Krainie, Istryi, Gorycyi i Gradysce.

Rezultat galicyjskich wyborów podajemy na innem miejscu.

W Styryi przeszli: Grac (powiat) 1) Kaltenegger (konserw.), Feldbach 2) ks. Alfred Liechtenstein (konserw.), Hartberg 3) ks. Aloizy Liechtenstein (konserw.), Leibnic 4) Karlon (konserw.), Cylleja 5) Wośniak (słoweniec), w Ptui 6) Raicz (słoweniec), w Maryborzu 7) bar. Gödel-Lannoy (słoweniec kons.), w Bruck 8) Posch (liber.) w Judenburg 9) Stadtlober (liber.), zwyciężył dotychczasowego posła konserwatywnego Bärnfeinda.

W tej grupie utraciła prawica 1 mandat.

W gminach karyntyjskich wybrani zostali: Celowiec 1) bar. Pino (konserw.) pko dotychczasowemu posłowi Laks z liberalnego stronnictwa, St. Wit 2) Hock (liber.), Spital 3) Nischelwicer (liber), Bielak 4) Wrann (liber.).

W tej grupie zdobyła prawica 1 mandat.

W miastach kraińskich zostali wybrani: w Lublanie 1) hr. Hohenwart (konserw.), w Postojnie 2) Poklukar (słoweniec), w Rudolfswerth 3) Suklje (słoweniec).

W gminach wiejskich morawskich zostali wybrani: Berno 1) Dr. Kusy (Czech), Węgierskie Hradyszcze 2) Dr. Szrom (Czech), Kromieryż 3) Skopalik (Czech), Igława 4) Dr. Meżnik (Czech), Boskowice 5) Minister bar. Dr. Prażak (Czech), Litawa 6) Dr. Żaczek (Czech), Wołoski Mezerycz 7) Dr. Mikyska (Czech), Auspic 8) ks. Weber (Czech), Znojmo 9) Hübner (liber.), Nowy-Jiczyn 10) Neusser (liber.), Ołomuniec 11) Schmidt (liber.).

Miasta Gorycya i Gradyska wybrały jednomyślnie dotychczasowego posła hr. Coronini.

Dnia 3 czerwca wybierały gminy wiejskie na Szląsku, miasta w Czechach, Izby handlowe w Wiedniu, Lincu, Lublanie i Czerniowcach, tudzież wielka własność w Tyrolu.

W gminach wiejskich na Szląsku zwyciężyli: Opawa 1) Türk (antysemita), Freudental 2) Siegl (liber.), Cieszyn 3) ks. *Świeży* (Polak).

Lewica straciła dwa mandaty, z których 1 zdobyli antysemici, drugi Polacy. Dzięki wybornej organizacyi, dzięki zgodzie katolików z ewangielikami, lud szląski będzie miał prawdziwego przedstawiciela swej narodowości w osobie ks. Świeżego. Wybór ten świadczy, że rodacy nasi na Szląsku mają już dość silne poczucie swej samodzielności, aby oprzeć się agitacyom niemieckim choćby prowadzonym z taką zawziętością i z takim aparatem potężnych wpływów, jak to robił Obraczaj, który zapewne zniknie nareszcie z widowni politycznej raz na zawsze.

W miastach czeskich przeszli. Praga: Stare miasto 1) Bromowsky Cz.; Pr. Nowe miasto 2) Rieger Cz.; Pr. Małastrona 3) Hajek Cz.; Karlin 4) Hladik Cz.; Szlan 5) hr. Kaunic Cz.; Przybram 6) Jireczek Cz. Młody Bolesław 7) Mattusz Cz.; Kolin 8) Engel Cz.; Siczyn 9) Bromowsky Cz.; Hradec Królowy 10) Zeithammer Cz.; Pardubice 11) Jahn Cz.; Czasław 12) Kaizl Cz.; Litomyśl 13) Zuker Cz.; Tabor 14) Dostal Cz.; Wittingau 15) Spaczek Cz.; Pisek 16) Tonner Cz.; Pilzno 17) Krofta Cz.; Cheb 18) Bareuter (N. lib.); Falkenau 19) Polak N. l.; Karlsbad 20) Russ N. l.; Zatec 21) Banhans N. l.; Aussig 22) Siegmund N. l.; Litomierzyce 23) Meissler N. l.; Tetschen 24) Knoc N. l.; Schluckenau 25) Kindermann N. l.; Rumburg 26) Strache N. l.; Liberzec (Reichenberg) 27) Prade N. l.; Gablonc 28) Bindel N. l.; Trutnów 29) Hallwich N. l.; Budziejowice 30) Schier N. l.; Krumów 31) Nitsche N. l.; Mies 32) Höhr N. l.

Miasta czeskie wybierały dotychczas 16 Czechów i 16 Niemców; obecnie stracili ci ostatni mandat pragskiej Małejstrany tak,

że na przyszłość będzie w tej grupie 17 Czechów i 15 Niemców, co jest ważnem ze względu na wybory do delegacyj wspólnych, które się odbywają kuryami.

Izba handlowa wiedeńska wybrała dotychczasowych posłów 1) Mautnera lib. 2) Leona liber. Izba handlowa lincka wybrała Schaupa liber. a Izba handlowa czerniowiecka Poppera liber.

Z większej posiadłości tyrolskiej wybrani zostali 1) bar. Jan Giovanelli (konserw.) 2) hr. Spaur (konserw.) 3) hr. Courletti Włoch (kons.) 4) Malfatti Wł. (kons.) — Wszystkie cztery mandaty straciła lewica wskutek kompromisu zawartego pomiędzy konserwatystami i Włochami południowego Tyrolu.

Dnia 5 czerwca wybierały miasta na Szląsku, Styryi, Karyntyi i Morawie, Izby handlowe w Czechach i większa własność w Austryi dolnej, Krainie i Bukowinie.

Wynik tych wyborów podajemy pod „rubryką „Ostatnie wiadomości“.

Centralny Komitet wyborczy dla wschodniej części kraju postanowił przesłać Komitetom wyborczym większych posiadłości w Galicyi wschodniej następującą listę osób, których wybór uważa jako dla kraju pożądany: 1) Julian Bochyński, radca Sądu krajowego wyższego we Lwowie. 2) Julian Czerkawski, dr. medycyny. 3) Dr Ludwik Kubala, profesor gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. 4) Stanisław Madeyski, notaryusz i były poseł. 5) Julian Malarkiewicz, radca Sądu obwodowego w Stanisławowie. 6) Stanisław Matkowski, były poseł sejmowy. 7) Edmund Mochnacki, radca Wydziału krajowego. 8) Zygmunt Sawczyński, dyrektor Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. 9) Seweryn Smarzewski, były poseł. 10) Albin Turzański, radca Sądu obwodowego w Brzeżanach.

Dnia 3 b. m. odbyło się we Lwowie w sali Rady powiatowej tamtejszej zgromadzenie wyborców okręgu większych posiadłości Lwów-Gródek, na którem dotychczasowy poseł do Rady państwa p. Stanisław Starzyński złożył sprawozdanie z czynności poselskich. Na wniosek posła Abrahamowicza zgromadzenie jednomyślnie przyjęło kandydaturę p. Stanisława Starzyńskiego na dalsze sześciolecie.

W Jaśle odbyło się dnia 2 b. m. zebranie przedwyborcze posiadaczy większej własności. Zebranie było bardzo szczupłe, bo liczyło zaledwie 15 osób, a przybył na nie były poseł do Rady państwa p. Żuk Skarszewski, jako ponowny kandydat i p. Władysław Struszkiewicz, jako kandydat przez niektórych wyborców zaproszony. Na wstępie zebrania uchwalono większością głosów solidarność, której cel znanym był zapewnie tylko aranżerom koteryjnego traktowania sprawy publicznej. O dalszym przebiegu zgromadzenia tak pisze korespondent „Gazety Narod.“ z Jasła:

Zabrał głos p. Żuk i choć obiecał być treściwym, w przydłuższem przemówieniu dowodził nam, ile delegacya dobrego zdziałała pod każdym względem, masę ustaw dla kraju dobroczynnych, co mogła tylko wszystko zrobiła; tylko dwie ostatnie klęski poniosła, ale nie ze swojej winy; tylko prasa niepoprawna i ludzie złej woli nie widzą tych dobrodziejstw; — a jeszcze więcej by narobiła dobrego, gdyby się często nie trafiały improwizowane uchwały Sejmu, które przeszkadzają....

Po nim wystąpił p. Struszkiewicz. Krótko mówiąc, zaznaczył, że należąc do środkowego stronnictwa w Sejmie, w tychże zasadach w delegacyi by postępował, że jest za postępem, bo kto nie postępuje, staje się reakcyjnym i że sądzi, iż często możnaby mocniejszy nacisk na rząd wywrzeć i zniewolić nieraz rząd do ustępstw dla kraju; gdyż nie jest tego zdania, aby wszystko miało by być już dziś bardzo wyborne, a jest natomiast obawa, że w przyszłym parlamencie przy metropolitalnych posłach i wzmocnionym stronnictwie Coroniniego, delegacya bardzo poślednie miejsce zająć może. Mówił spokojnie, bez unoszenia się, i zdawało się, że bardzo miłe wrażenie zrobił na wszystkich słuchaczach, nawet stronnikach p. Żuka, bo ci często mu przyklaskiwali, gdy przeciwnie przy mowie p. Żuka nikt nietylko nie wniósł konwencyonalnego podziękowania, ale nawet żaden oklask nie dał się słyszeć.

Nastąpiło na próbę głosowanie między p. Żukiem, z którego działalności i sprawozdania, kto nie chciał, widział stronnika gorącego frakcyi krakowskiej, stronnictwa bezwzględnej uległości i p. Wł. Struszkiewiczem, stronnikiem centrum sejmowego. Pan Żuk dostał 10 głosów, p. Str. 6 głosów.

## Przegląd Polityczny.

Ciszę panującą obecnie w polityce zagranicznej głównych mocarstw europejskich, przerywają tylko od czasu do czasu wiadomości o układach toczących się jeszcze ciągle pomiędzy Anglią i Rosyą w sprawie regulacyi granicy afgańskiej. Szczegóły jednak są nader skąpe a dopiero rozprawy w parlamencie angielskim otwartym dnia 4 b. m., mogą nieco wejaśnić tę zawiłą kwestyę. Rosya zgodziła się wprawdzie na pozostawienie Zulfikaru i Meruczahu przy Afganistanie, za to nie chce ustąpić z Pendżeh, a rozstrzygnięcie sporu co do tej ostatniej miejscowości będzie zapewne oddane sądowi rozjemczemu którego z europejskich monarchów. Chamberlain, minister handlu, w gabinecie złożył swoim wyborcom w Birmingham bardzo uspakające oświadczenie co do zajść w Afganistanie, przeciwnie naczelnik granicznej komisyi, sir Lumsden, nie chce wierzyć w pokojowe załatwienia sporu. — Z Egiptu i Sudanu ustępują wojska angielskie powoli lecz stale. W Suakim Arabowie miejscowi napadają już warownie samego portu, a słaba załoga ledwie wystarcza do obrony miasta. Ani Porta, ani Włochy, nie zdecydowały się dotychczas na wysłanie swych wojsk dla uspokojenia Sudanu, który na długo zapewne pozostanie w rękach Mahdiego i jego fanatycznych stronników.

Pogrzeb Wiktora Hugo zajmował niemal zupełnie opinię publiczną we Francyi. Obchód ten odbył się nadspodziewanie spokojnie, a anarchiści i komunardzi nie potrafili urządzić znaczniejszej demonstracyi. Czerwone sztandary były stanowczo zakazane, a rozporządzenie to zostało bardzo ściśle i bardzo poważnie wykonane przez policyę paryzką, która w tym dniu dała dowody taktu i umiarkowania. Arcybiskup paryzki Guibert zaprotestował w liście wystósowanym do francuskiego gabinetu przeciwko przemianie Panteonu na świecki budynek, a minister oświaty, Goblet, odpowiedział na to bardzo zresztą naturalne oświadczenie, w wyrazach ostrych i prawie niegrzecznych. Izba francuska obradowała 4-go b. m. nad wnioskiem postawionym przez radykalistę Laisant i bonapartystę Delafosse, domagającym się postawienia gabinetu Ferry w stan oskarżenia. Wniosek ten był w swoim czasie przekazany osobnej komisyi, która go słabą większością odrzuciła. Izba poszła za tym przykładem i odrzuciła wniosek 322 głosami przeciwko 153 po przemówieniu prezesa gabinetu p. Brisson, który w imieniu rządu domagał się skrócenia nieużytecznych rozpraw. Nowo mianowany głównodowodzący w Tonkinie, jenerał de Courcy, który także cywilne rządy nowo nabytych prowincyj sprawować będzie, przybył już do Hanoi, gdzie go oczekiwali jenerał Briere-de-l'Isle i ajent francuski przy dworze anamskim, Lemaire. Jenerał de Courcy uda się z wielkim orszakiem do Hue, aby dwór tamtejszy, na którym wpływy nieprzyjazne Francuzom są jeszcze dość silne, w posłuszeństwie utrzymać. Wojska chińskie ustępują z Tonkinu powoli, ale czarne flagi nie myślą opuścić swych stanowisk. Cesarzowa chińska wydała z tego powodu nowy rozkaz ich naczelnikowi Lu-Win-Fuok, aby się udał bezzwłocznie na terytoryum chińskie. W Kambodży powstanie nie przybrało wielkich rozmiarów, jednakże w pobliżu stolicy tego państwa Pnum-Pen przyszło do utarczki pomiędzy krajowcami a francuską załogą.

W Niemczech zajmują się żywo sprawą następstwa w księstwie brunświckiem. Wniosek Prus postawiony w Radzie związkowej, aby ks. Cumberlanda od tego tronu stanowczo wykluczyć, nie został jeszcze uchwalony podobno dla tego, że Bawarya, Saksonia i Wirtemberg nie dały jeszcze instrukcyi swoim pełnomocnikom; zdaje się jednak, że wniosek pruski nie jest bardzo na rękę innym niemieckim państewkom, dla bardzo zrozumiałych powodów. Pewne wrażenie zrobiła również nominacya następcy zmarłego ministra rezydenta Brunświku w Berlinie, Liebego, sądzono bowiem, że posada ta nie będzie już obsadzona.

Po dłuższych cierpieniach zmarł d. 2 b. m. w 74 roku życia na zamku Sigmaringen, ks. Antoni Hohenzollern, głowa linii katolickiej tego starego niemieckiego domu książęcego. Był on spokrewniony z pruskim domem królewskim, a przez małżeństwo z córką Stefanii Beauharnais, zaślubionej W. księciu Karolowi Ludwikowi Badeńskiemu spowinowacony z dynastyą napoleońską. Książę Antoni objął d. 27 sierpnia 1848 po swoim ojcu rządy w księstwie Sigmaringen, lecz tylko na krótko, albowiem już grudniu r. 1849 zezwolił na przyłączenie dziedzicznego swojego księstwa do dzierżaw pruskich. Gdy panujący obecnie cesarz i król Wilhelm objął w listopadzie r. 1859 regencyę, zamianował księcia Antoniego, który już przedtem otrzymał predykat „królewska wysokość“ prezesem nowoutworzonego ministeryum. Urząd ten piastował książę do marca 1862, poczem został mianowany gubernatorem Westfalii i prowincyi nadreńskiej i na tem stanowisku pozostawał aż do roku 1871 Odtąd zamieszkał stale w zamku swoim Sigmaringen, usunąwszy się zupełnie od wiru politycznego. Młodszy syn księcia Karol piastuje koronę rumuńską. Starszy Leopold obecnie pruski generał miał w r. 1870 widoki zostania królem hiszpańskim, a jak wiadomo kandydatura ta, była pierwszym powodem wypowiedzenia przez Napoleona III. wojny Prusom. Córka księcia Antoniego, Stefania, zmarła 1859 r., była zaślubioną królowi portugalskiemu.

## Ostatnie wiadomości.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części kraju odbędzie najbliższe pełne posiedzenie dopiero dnia 9 b. m. i dlatego nie odda sprawie wyborów miejskich żadnej już dalszej usługi; również dla wyborów z wielkiej własności, które odbędą się dnia 11 b. m. uchwały komitetu centralnego będą problematycznej już tylko wartości. Obie więc kurye rzeczone w zachodniej części kraju, pozostawione będąc same sobie, kierować się muszą w dalszym toku akcyi wyborczej własnem li zdaniem i poczuciem obowiązków, jakie ciążą na nich w kraju. Dotyczy to zwłaszcza kuryi większej własności, która wedle stanu rzeczy, jaki się w tej chwili przedstawia, wywrze prawdopodobnie stanowczy wpływ na charakter polityczny naszej reprezentacyi.

Komitet centralny w zachodniej części kraju ogłosił dotąd z miast jedynie kandydaturę J. E. ministra Dunajewskiego na Nowy Sącz-Wieliczkę-Białą tudzież kandydaturę pp. Leona Chrzanowskiego i dra Zatorskiego na Kraków. W okręgu miast: Tarnowa i Bochni tudzież Rzeszowa i Jarosławia nie ma dotąd zgody co do kandydata.

W Tarnowie wychyliła się samą siłą rzeczy kandydatura p. Ryszarda Zawadzkiego, który w wyborach z mniejszych posiadłości był kandydatem przez komitet centralny zaleconym, jednak pozostał w mniejszości. Pan Ryszard Zawadzki jest posłem do Sejmu z miasta Tarnowa. Już sam wzgląd na pożądaną łączność tego mandatu wskazuje wybór p. Zawadzkiego jako bardzo pożyteczny, do czego dodać należy, że p. Zawadzki, jako wypróbowana siła fachowa i zdeklarowany politycznie mąż stronnictwa krajowego centrum wniósłby do delegacyi naszej w Wiedniu odpowiedni zasób i wiedzy i doświadczenia na polu polityki realnej w duchu zasad stronnictwa centrum, co przyczyniłoby się w niejednym względzie do nadania polityce naszej w Wiedniu silniejszego i zgodnego z interesami kraju kierunku. Kandydaturze tej życzymy więc zwycięztwa.

Komitet centralny dla wchodniej Galicyi ogłosił dotąd kandydatury: p. Ottona Hausnera na Stryj, Sambor i Drohobycz, dalej dra Euz. Czerkawskiego na Tarnpol-Brzeżany, dra Emila Byka na Kołomyję-Buczacz-Śniatyn i pp. Dra Bilińskiego i Mroczkowskiego na Stanisławów-Tyśmienicę.

We Lwowie komitet miejski zdecydował się ostatecznie polecić kandydaturę J. E. Smolki i p. Lewakowskiego atoli „Dziennik Polski“ i „Gazeta Narodowa“ upoważnione przez p. dra Kubalę oświadczają dzisiaj, że przyjął kandydaturę z miasta Lwowa, skutkiem czego obydwa powyższe dzienniki popierają gorąco tę kandydaturę, którą i my serdecznie witamy, życząc jej powodzenia i zwycięztwa.

We wielkiej posiadłości rozpoczęły się już zebrania przedwyborcze. Wyborcy okręgu krakowskiego i chrzanowskiego zbierają się we wtorek 9 b. m. na posiedzenie w lokalu Rady pow. krakowskiej o godz. 11 rano.

---

Dr. Plener miał d. 5 bm. mowę kandydacką w chebskiej Izbie handlowej, której niektóre ustępy podajemy:

Narzekając na rozporządzenie językowe w Czechach powiedział między innemi: „Bezwzględne równouprawnienie wszystkich języków jest mrzonką i wywołałoby nową wieżę Babel“.

„Inny plan chce złamać przewagę Polaków przez wydzielenie Galicyi ewentualnie także Dalmacyi, i nadanie tym krajom większej prawodawczej kompetencyi. Pomijając względy zewnętrznej polityki co do takiego stanowiska Galicyi, zdaje mi się, że wniosek taki, który jasno dąży do rozbicia teraźniejszej większości, zostałby w pierwszem czytaniu odrzucony, alboby go większość rozciągnęła do ogólnej rewizyi konstytucyi w duchu rozszerzenia autonomii wszystkich krajów, przeciw czemu zwróciliby się sami wnioskodawcy“.

---

Kurya większych posiadaczy dolno-austryackich wybrała po dwukrotnem głosowaniu słabą większością kandydatów zjednoczonej lewicy: 1) Brenner, 2) Doblhoff, 3) Ludwigstorff, 4) Pirquet, 5) Sudenus, 6) Suttner, 7) Elc, 8) Kselmansegg. W poprzedniej kadencyi 1 poseł tej grupy należał do prawicy.

W Izbach handlowych czeskich zostali wybrani: Praga: Salaszek i Skohanek Czesi; Pilzno: Hajek Czech; Budziejowice: Pollak Czech; Liberzec: Herbst (liberalny), Bohaty (liber.); Cheb: Plener (liber). Prawica zdobyła w tej kuryi cztery mandaty: z Pragi, Pilzna i Budziejowic.

W miastach morawskich zostali wybrani: Kromieryż: 1)Bojahowsky Czech, Holeszów 2) Wurm Czech, Nowemiasto 3) Fanderlik Czech, 4) Chlumecky (Niemiec liberalny), 5) Winterboller (Niem. liber.), Morawski Przybów 6) Wencliczke (Niem. liber.), Ołomuniec 7) Waber (N. liber.), Igława 8) Sturm (N. liber.), Znojmo 9) Hasse (N. liber.) Nikolsburg 10) Auspic (N. liber.), Nowy Jiczyn 11) Skene (N. liber.), Weisskirchen 12) Promber (N. liber.), Sternberg 13) Bar (N. liber.). Czesi zdobyli na Niemcach mandat kromieryski.

Miasta szląskie wybrały samych niemieckich liberałów: Opawa 1) Fussa, Karniow 2) Mengera, Cieszyn 3) Demla, (polski kandydat Dr. Michejda otrzymał 272 głosów), Bielsko 4) Haasego.

Większa posiadłość rumuńska wybrała samych rumuńskich posłów. W oddziale I. przeszedł 1) archimandryta Czuperkowicz; w oddziale II. 2) Styrceo, 3) Grigorceo (polski kandydat Szymonowicz otrzymał 42 głosy).

W miastach styryjskich przeszli: Grac: 1) Carneri (N. liber.), 2) Derschatta (N. lib.); Bruck 3) Heilsberg (N. liber.); Judenburg 4) Reicher (N. liber.); Hartberg 5) Kraus (N. liber.); Leibnitz 6) Magg (N. liber.); Marybor 7) Ausserer (N. liber.); Cylleja 8) Foregger (N. liberalny).

W miastach karynckich przeszli: Celowiec 1) Moro (N. liber.); St. Veit 2) Bitter (N. liber.); Bielak 3) Steinwender (N. lib.).

Większa posiadłość kraińska wybrała: 1) Schwegla (klub Coroniniego) i 2) Taufferera (N. liber.).

Większa posiadłość górno-austryacka wybrała konserwatywnych kandydatów: 1) ministra Falkenhayna, 2) ks. Mosera, 3) Haydena.

Większa posiadłość salcburska wybrała posłem Wiktora Fuchsa (konserw.).

## Telegramy „Głosu Politycznego“.

**Wiedeń** 7 czerwca (tel. pryw.) „Wiener Ztg.“ ogłasza następujące nominacye: Nicefor Marecki, adjunkt urzędów pomocniczych przy krakowskim sądzie kraj. mianowany został dyrektorem biur pomocniczych tamże. Dr. Adam Ziemblic Bogusz, adjunkt sądowy w Krakowie, przeniesiony został do Rzeszowa, a adjunkt sądu rzeszowskiego Józef Homolacz na własną prośbę przeniesiony do Krakowa; dalej dozwolono przenieść się adjunktom sądowym: Edwardowi Schneiderowi z Myślenic do Krzeszowic i Hugonowi Henochowi z Niska do Brzostku.

Adjunktami sądów kolegialnych mianowani zostali adjunktowie sądów powiatowych: Ślebodziński z Niska do Rzeszowa, Włodarczyk z Dobczyc do Krakowa, Wilusz z Żywca do Tarnowa, Oraczewski z Krzeszowic do Krakową.

Adjunktami sądów pow. mianowani zostali auskultanci: Wójcik dla Niska, Dobner dla Żywca; Sozański dla Niska, Dr Mietelski dla Dobczyc, Rekiert dla Myślenic z przydzieleniem do Krzeszowic, i Garlicki dla Radziechowa.

**Wiedeń** 7 czerwca (tel. pryw.). Wczorajszy dzień wyborów przyprawił lewicę o stratę 4 głosów w wielkich posiadłościach czeskich, ogólna strata lewicy wynosi do dnia dzisiejszego 17 głosów.

**Berno szwajc.** 7 czerwca (tel. pryw.). Między wydalonymi anarchistami nie ma żadnego Polaka, tylko 9 Niemców, 1 Francuz i 11 Austryaków.

**Paryż** 7 czerwca (tel. pryw.). Z powodu profanacyi kościoła św. Genowefy, obróconego na Panteon, odprawiają się dziś po wszystkich kościołach z zarządzenia arcybiskupa paryskiego nabożeństwa pokutne.

**Petersburg** 7 czerwca (tel. pryw.). Krąży pogłoska, że emir Afganistanu Abdurrhaman został w drodze do północnych prowincyj przez swoje otoczenie zamordowany. O tym wrzekomym wypadku nie ma żadnej wiadomości urzędowej.

**Londyn** 6 czerwca. (Z Izby niższej) Gladstone oświadczył, że rząd rosyjski i angielski zgodziły się na punkta mające być przedłożone sądowi polubownemu w kwestyi Pendżeh tudzież zgodziły się i na sędziego polubownego. Jednakże ugoda ta nie została jeszcze w stanowczej formie przyjętą ani też tak rząd angielski jak i rosyjski nie wystosowały zaproszenia do sędziego polubownego.

Childers utrzymuje, że z uchwalonego 11 milionowego kredytu tylko 9 milionów się wyda, jeżeli obecne stosunki pozwolą na zawieszenie przygotowań wojennych.

Hartingtou czyni uwagę, że ma wszelką nadzieję, iż nie okaże się koniecznem jeszcze przez dłuższy czas zatrzymywać gwardye w Aleksandryi; jednak dokładnej daty powrotu gwardyj nie może jeszcze oznaczyć.

**Londyn** 6 czerwca (Z Izby wyż.). Lord Granville oświadczył, że narady komisyi kanału suezkiego ukończą się przed upływem przyszłego tygodnia. O przebiegu tych narad nie może podać żadnych szczegółów; to tylko jednak może powiedzieć, że kilka paragrafów wydanego w r. 1883 cyrkularza zostało przyjętych do projektu ugody.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor
Emil Szwarc

**Główna wygrana** ewentualnie **500.000 marek.**

# PODAĆ rękę szczęściu!

**Wypłatę** wygranych **poręcza państwo**

## Zaproszenie do wzięcia udziału w grze

*w wielkiej przez rząd krajowy poręczonej*

# Loteryi Pieniężnej

w której 57 3 3

## 9 milionów 880.450 marek

z pewnością musi być wygranych!

**Wygrane tej korzystnej pieniężnej loteryi, która według planu tylko 100.000 losów zawiera, są następujące:**

**Największa** wygrana jest ewentualnie **500.000** marek.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Premia . . . . | 300.000 marek | 253 wygranych po | 2.000 mark. |
| 1 wygrane po | 200.000 „ | 512 „ | 1.000 „ |
| 2 „ | 100.000 „ | 818 „ | 500 „ |
| 1 „ | 90.000 „ | 25 „ | 300 „ |
| 1 „ | 80.000 „ | 66 „ | 200 „ |
| 2 „ | 70.000 „ | 64 „ | 150 „ |
| 1 „ | 60.000 „ | 31720 „ | 145 „ |
| 2 „ | 50.000 „ | 3950 „ | 124 „ |
| 1 „ | 30.000 „ | 90 „ | 100 „ |
| 5 „ | 20.000 „ | 3950 „ | 94 „ |
| 3 „ | 15.000 „ | 3950 „ | 67 „ |
| 26 „ | 10.000 „ | 2950 „ | 40 „ |
| 56 „ | 5.000 „ | 1950 „ | 20 „ |
| 106 „ | 3.000 „ | | ogółem 50.500 wygr. |

które za kilka miesięcy w 7 oddziałach **z pewnością** wyciągnięte zostaną.

**Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione.**

CENA WYNOSI:

**Cały oryginalny los tylko. . . 3·60 złr. w. a.** (6 marek — f.)
**Pół oryginalnego losu tylko . 1·80 złr. w. a.** (3 „ — „)
**Czwarta część oryg. losu tylko 0·90 złr. w. a.** (1 „ 50 „)

Te przez Państwo poręczone Losy oryginalne (żadne zakazane Promesy) *przesłane zostaną* przezemnie interesantom nawet *w najodleglejsze okolice* za *opłatnem nadesłaniem należytości lub zaliczeniem pocztowem.*

Każdy, biorący udział, otrzyma odemnie oprócz *oryginalnego losu*, także *oryginalny plan*, opatrzony *herbem państwa*, **gratis**, a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma *natychmiast* urzędową listę wygranych.

**Wypłata i przesyłanie wygranych stronom nastąpi wprost odemnie natychmiast i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każde zamówienie uskuteczniać można wprost *przekazem pocztowym*, lub *listem rekomendowanym.*

Uprasza się przeto z powodu *bliskiego terminu ciągnienia*, udać się z pełnem zaufaniem

**do dnia 10-go czerwca r. b.**

do firmy:

**SAMUEL HECKSCHER SENR.**

**Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu.**

# OSŁABIENIA

*pollucye, impotencyę, niemoc męską* (skutki samogwałtu) *tak u młodych jak i starszych mężczyzn leczą trwale pod gwarancyą powszechnie słynne* **starszego lekarza sztab. Dra Müllera Miraculo-Praeparata.** *Cena 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 centów więcej.*

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

## Miraculo Injection

i **Pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bólu każdy wyciek z cewki moczowej, rzerzączkę (białe upławy) w kilku dniach, nawet w zastarzałych wypadkach, gdzie żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw.— Cena złr. 1·60, pocztą 25 ct. więcej.

Jedynie nabyć można przez St. **Georgs-Apotheke des Max Schneid Wien V. Wimmergasse 33.**, dokąd wszelkie pisemne zlecenia adresować należy. (18 7-8)

Skład *w Krakowie w aptece p. E. Stockmara.*

# !!Przeprowadzenie!!

**wszelkich komisów**

w zakresie przemysłu, tudzież spraw *prywatnych delikatnej natury i zawiłych* wykonywa; *„Das oesterr. Interventions-Bureau, Wien. Casa piccola.* 21 16-30

**Nowe**

## „JAGER MATJES" ŚLEDZIE

*— przybyły teraz —*

w pięknej jakości i dostarczam ich po cenach dziennych, począwszy od beczułek pocztowych.

92 2 **A. Bölk,** *Hamburg, St. Georg.*

**Każdy nagniotek, zgrubiałą skórę i brodawki** zniszczyć można w najkrótszym przeciągu czasu **bez bólu, pędzlując tylko chlubnie uznanym i jedynie prawdziwym Radlauer'a specyalnym środkiem przeciw nagniotkom**— Pudełko z flakonem i pędzelkiem **50** ct. Z powodu całkiem bezskutecznych naśladowań, żądać należy wyraźnie **jedynie prawdziwego Radlauer'a środka przeciw nagniotkom z Czerwonej Apteki w Poznaniu.** 24 15-26

SKŁAD: **W Krakowie w aptece „pod Barankiem" p. Wiktora Redyka.**

# Młoda Polka

uczennica seminaryum nauczycielskiego, z dobrego domu i moralnie wychowana, — chcąc się wydoskonalić w języku niemieckim — podejmuje się przez czas wakacyj dzieciom polskiej rodziny w Niemczech osiadłej, lub też w jakim niemieckim domu w Galicyi zamieszkałym **udzielać początków języka polskiego i literatury,** choćby nawet pod najskromniejszemi warunkami (za mieszkanie i wikt). Życzliwe osoby, któreby chciały dopomódz w tem przedsięwzięciu uprasza się o udzielenie wiadomości do *Administracyi „Głosu Politycznego"* pod literami: **„M. G."** 96 1

**WIELKA ILOŚĆ**

## sukiennych resztek

(3—4 metrów)

wszelkich kolorów, na ubranie męskie, przesyła na żądanie; sztuczka po **5** złr.

**L. Storch w Bernie (Morawa).**

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Wzory posyła się za przesłaniem marki pocztowej na 10 cnt. 14 99-104

**Prezerwatywa z kauczuku i pęcherza rybiego.**

Najprzedniejsze i najpewniejsze preparata zapobiegające wszelkim skutkom, tylko prawdziwe paryskie — tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. Najprzedniejsze **paryskie gąbki ochronne**, tuzin po 2, 3, i 4 złr.— Najprzedniejsza **damska prezerwatywa**, sztuka po 2 złr.— Wyborne **suspenzorya** sztuka 1, 1·50, 2 i 3 złr.— Wysyła pod dyskrecyą wraz z podaniem sposobu użycia: **Jul. Reif** specyalista, **WIEN, IV., Margarethenstrasse, Nr. 7, Exporteur.** 23 15-?

Z powodu postąpionego już sezonu poleca

**SKŁAD TOWARÓW SUKIENNYCH I WEŁNIANYCH**

## E. FLUSSER

73 5-10

*w Bernie (Morawa) Ferdinandsgasse Nr. 31.*

**Materye na ubrania dla dorosłych mężczyzn:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| z dobrej wełny | 3·10 metrów. | . . . . | za złr. **4·20** |
| z lepszej „ „ | 3·10 „ „ | . . . . | „ „ **6·40** |
| z przedniej „ „ | 3·10 „ „ | . . . . | „ „ **9·60** |
| z najprzedniejszej | 3·10 „ „ | . . . . | „ „ **12·60** |

następnie **pledy podróżne** od **3** złr. do **10** złr. w. a.

Materye na surduty i zarzutki, Kamgarn, Peruvian we wszelkich kolorach, Dosking i Taffet we wszelkich kolorach i po różnych cenach. Wysyłka za pobraniem pocztowem. — Obstalunki nad 10 złr. **franco.**

# Farby do malowania dachów!

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franco — taniej jak każda konkurencya!

54 7-18 **Hübner i Hanke**
**we Lwowie, Rynek nr. 38.**

Ces. kr. austr. węg. uprzyw.

# Materace na drewnianych sprężynach.

6 złr.

38 6-12



6 złr.

## Zastępują sienniki słomiane i druciane,

utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali.— Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen.— **Przy obstalunkach należy podać zewnętrzną szerokość i długość łóżka.**

**Główny Skład we Wiedniu, I. Neuer Markt Nr. 7.**



## Szczęście,

aby módz wygrać na loteryi, osiągnąłem z pomocą **Pani Heleny de Csekefalvy** *Koszyce* (Węgry) *Hauptgasse Nr. 86.* wygrawszy na otrzymane od niej numera 31, 51, 65 w ciągnieniu loteryi Tryesteńskiej w d. 2-go b. m.

**Terno na złr. 12.800**

Chociaż i gdzieindziej szukałem rady, jednakże tylko przez Panią Csekefalvy osiągnąłem.. szczęście! *Fiume*, 15 kwietnia 1885.

**Jousepo Giarotin.**

*Terno!* W dniu 14-go maja b. r w Hermansztacie na liczby 86, 62, 19 wygraliśmy **4.800** złr. **Józef Hubka**, majster kowalski z *Mocuar* i **August Kocinkay**, nauczyciel z *Zawodka*. 94 1-5

☞ Do listów należy dołączyć trzy marki pocztowe po 5 centów. ☞

---

**Na stacyę kolejową**

## Iwonicz

wysyła na zamówienie

## powozy

**poczwórne**

do Zakładu kąpielowego po cenie **1 złr. 50 ct.**

*Hersz Seiler* właściciel fiakrów **w Iwoniczu.**

88 3

---

# PANNA

**licząca lat 18**, poszukuje od **1-go lipca r. b.** posady jako

## niemiecka bona.

Taż uzdolnioną jest także do udzielania nauki robót ręcznych. Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować pod lit. **„B. Z. 20.“ poste restante Opole** (Oppeln — Szląsk pruski). 95 1

---

**! Na zbliżający się sezon !**

poleca

**najstarsza i najbardziej renomowana Firma Wyrobów Suklennych**

## Moritz Bum

**w Bernie**

*(Brünn — założona w roku 1822.)*

**prawdziwe Berneńskie materye wełniane** bardzo piękne, modne wzory na całe garnitury od **1** do **6** złr. za metr. Wielki wybór **materyj na surduty gładkich i z przędzy czesanej** (Kammgarn) od 3 do 7 złr. i **materye na spodnie**, w najnowszych deseniach od **1** do **6** złr. za metr. **Czarny Peruvian na surduty i Toskin na spodnie** od 3 do 6, 7 złr. i wyżej za metr. 27 15-18

Wielki skład wszelkich **sukien na mundury cywilne i wojskowe, sukna na liberye, do kościołów, na bilardy i wozy.** Odpowiednie gatunki sukna **dla straży ogniowych, stowarzyszeń weteranów, strzeleckich i wszelkich innych korporacyj.**

Wielki wybór t. z. **„normalnych“ materyj** na zwierzchnie ubranie, tudzież takichże **kołder i koców do podróży** według *systemu prof. Gustawa Jägera* w Stuttgardzie.

**Prawdziwe pledy angielskie do podróży** — 3·50 metr. dług., 1·60 metr. szer. — po 3, 4·75, 5·25, do 16 złr. za sztukę.

Wzory gratis i franco. Towary wysyła się tylko za pobraniem pocztowem, lub poprzedniem nadesłaniem gotówki. — Przesyłki, które przenoszą 10 złr., wysyłają się franco.

Panowie krawcy otrzymają na żądanie obfite **księgi z wzorami** darmo.

---

# Pewny zarobek

**bez kapitału i ryzyka** 84 2 3

może *każdy* u nas, zajmując się *sprzedażą austro-węgierskich losów państwowych i premiowych* na spłaty ratami, stósownie do ustawy, Art. XXXI z r. 1883,

☞ **miesięcznie 100 — 300 złr. zarobić** ☜

Oferty z podaniem obecnego zajęcia adresować należy:

**HAUPTSTÄDT. WECHSELSTUBEN-GESELLSCHAFT**
**Adler & Co. Budapest.**

---

TERNO! TERNO!

**N I C !** 

# NIC!

**N I C !**

nie przewyższa kombinacyj liczb słynnego węgierskiego matematyka p. **Jana Mihálika w Budapeszcie, Kerepeserstrasse Nr. 74, I. St. Nr. 7.** *Niczego* na świecie nie można porównać z duchowym wynalazkiem tego nadzwyczajnego daru obliczenia. *Niczem* może każdy osiągnąć pewną wygraną, *niczem* może się stać bogatym człowiekiem. *Nic, nic, nic* nie potrzeba czynić jak tylko udać się wprost do p. Jana Mihálika i prosić go o liczby.— 62 obcych, do których ja się także liczę, odwiedziło przy sposobności krajowej wystawy w Budapeszcie p. Mihálika a na otrzymane liczby **83, 40, 22** *w ciągnieniu tryesteńskiem 23 maja, stósownie do wkładki, uzyskało większe lub mniejsze wygrane* i prawie za *nic* stworzyło moje szczęście. Z *niczem* przybyliśmy do Budapesztu a z grubemi pieniądzmi wracamy, aby naszym krewnym donieść o wesołej nowinie. Przyjaciele i współobywatele zbliska i zdala uważajcie na moje słowa: *nic, nic, nic!* nie róbcie tylko w Budapeszcie odwiedźcie p. Mihálika, gdyż tam znajdziecie szczęście.— W imieniu wszystkich szczęśliwych wygrywających — z wysokim szacunkiem

**Artur Neugebauer,** (93)

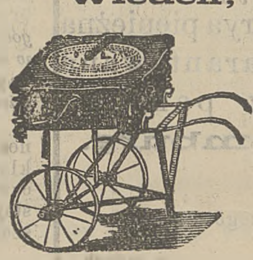
ślusarz maszyn. w Altenburgu, Lindergas. Nr. 11, obecnie w Budapeszcie.

Do listownego zapytania należy dołączyć marki za 15 ct. na odpowiedź. Dokładny adres: **Jan Mihálik w Budapeszcie, Kerepeserstr. Nr. 74. I. St. Nr. 7.**

---

## M. Bauer, c. k. nadw. fabrykant Harmonik

**Wiedeń, VII. Kaiserstrasse Nr. 50.**





poleca swe najnowsze **piszczałki** o stroju *chromatycznym z klawiszami fortepianowemi*, wraz ze szkołą także dla *niemuzykalnych z nutami cyfrowemi*. Można grać zapomocą ust lub też kładąc je na stole. Cena 1 sztuki **6** złr.— **Piszczałki** *o 12 klapach* wraz ze szkołą **2** złr. **Arystony**, *najulubieńsze katarynki z wózkiem lub bez*, na których można grać setki kawałków. Także wszelkiego rodzaju harmoniki dwu i trójrzędne, tudzież harmonium, organy salonowe, pozytywki i t. d.

88 2 2 ☞ *Cenniki gratis.* ☜

**O d s p r z e d a j ą c y m r a b a t !**

---

# Rzetelny zarobek!

*bez kapitału i ryzyka nastręcza się osobom przyzwoitym i inteligentnym, chcącym się zajmować rozsprzedażą losów i papierów państwowych na spłaty ratalne.*

Oferty należy adresować:

**Bankinstitut BAUER & Cie.**
**A m s t e r d a m.** 91 2-3

---

Loterya Wystawy Budapeszteńskiej!

Budapeszt. wystawowe **LOSY** po 1 zł.

11 losów 10 złr.

**Główna wygrana**

**100,000 złr.**

20,000 złr.
10,000 złr.
5,000 złr. w. a. itd.

4000 wygranych.

**Zarząd loteryjny**
1885 r.
budapeszteń. wystawy krajowej
Budapest, Andrássystrasse Nr. 43.

Główna Wygrana 100.000 Złr. w. a

---

**Najlepsze i najtańsze**

*źródło do zakupna*

**KAWY HERBATY**

## ETTLINGER & Co. Hamburg

**Rozsyłka na cały świat**

polecają, jak wiadomo, tylko *przednie towary*, pocztą, *opłatnie, włącznie z opakowaniem za pobraniem pocztowem*, lub *poprzedniem nadesłaniem gotówki* w woreczkach po 67 5 18

**5 kilo**

| | | |
|---|---|---|
| **Kawa poślednia**, smaczna | złr. | 3·15 |
| **Rio**, przednia, silna | | 3·45 |
| **Santos**, spora, czysta | | 3·75 |
| **Cuba**, zielona, silna, wyśmienita | | 4·15 |
| **Perłowa Mocca** afr. dość silna | | 4·25 |
| **Domingo**, nader przednia łagodna | | 4·70 |
| **Campinas** najprzedn., spora | | 4·90 |
| **Ceylon**, nieb., zielon., silna | | 4·95 |
| **Jawa zielona**, silna, delikatna | | 5·— |
| **Jawa złota**, b. przednia, delikatna | | 5·15 |
| **Portorico**, aromat. silna | | 5·25 |
| **Kawa perłowa**, nader przed. ziel. | | 5·55 |
| **Jawa**, wielk. ziarn., n. przed. delik. | | 5·95 |
| **Plantage**, aromat. wyśmienita | | 6·20 |
| **Menado**, b. przedn. brunatna | | 6·30 |
| **Arab. Mocca**, szlach. silna | | 7·20 |
| **HERBATA-Gruss**, chińska najprzedniejsza | za kilo | 1·70 |
| **Congo**, nader przednia | „ | 2·60 |
| **Souchong**, b. przednia | „ | 3·70 |
| **Pecco-Souchong**, b. przednia. | „ | 4·90 |
| Cesarska-Melange Ia. | „ | 4·20 |
| **RYŻ**, b. przedni, za 5 kilo | | 1·40 |
| **JAMAJKA RUM**, Ia. 4 litry | | 4·20 |
| **KAWIAR** Ia. 2 kilo | | 4·15 |
| lekko solony ½ kilo | | 1·65 |
| **ŚLEDZIE-Matjes** 5 kilo | | 2·05 |
| nowe delikatesy faseczka | | 2·60 |

*Szczegółowe cenniki gratis i franco.*

---

**J. Andel'a Prezerwatywa**

przeciw

## MOLOM

**Moja Prezerwatywa przeciw molom daje najpewniejszą ochronę**, aby suknie zimowe, futra, meble itd. przed nadzwyczajnie szkodliwem zagnieżdżeniem się moli zabezpieczyć; środek ten przyrządzony z najskuteczniejszych i niezawodzących składników tak, **że można na pewne liczyć na jego niezawodny skutek.**

**J. Andel'a Droguerie**

**„ZUM SCHWARZEN HUND“**

**Huss-(Dominikaner-) Gasse, Prag.**

Nabyć można w **Krakowie** w handlu p. A. HAWEŁKI, tudzież w aptekach: pp. E. RADLERA, J. TRAUCZYŃSKIEGO i E. STOCKMARA.

Oprócz tego znajdują się składy na prowincyi w tych miejscowościach gdzie porozlepiane są odnośne plakaty. 70 3-8

---

## Do P. T. Czytelników

**„GŁOSU POLITYCZNEGO“**

Z powodu trwałych złych stosunków eksportu na **Wschód** i do **Rosyi**, zmuszony jestem mój nader obfity skład

## Okryć na konie

długich 185 cm., a 115 cm. szerokich, nadzwyczaj trwałych, gęsto tkanych z materyału miękkiego, wełnistego, a zatem mogących być użytemi jak najlepiej jako kołdry i okrycia po kąpieli za jakąbądź cenę rozsprzedać, sprzedaję też: **1 sztukę po złr. 1·55** za pobraniem pocztowem.

W razie niespodobania się, bez żadnych trudności przyjmuję derki napowrót. 89 2-3

Listy proszę adresować:

**ORIENT-EXPORT-BUREAU**
**Wien. Favoriten**

**Świadectwo.** Będąc w zupełności zadowolonym z dobrego gatunku derek na konie (dług. 185 cm. a 115 cm. szer. sztuka po 1·55 złr.), nadesłanych kilku panom oficerom 9. komendy korpuśnej w Josefstadcie, proszę uprzejmie o nadesłanie za pobraniem pocztowem dziesięć (10) takich derek na próbę dla panów oficerów 8. komendy korpuśnej.— W razie spodobania nastąpią dalsze obstalunki.

Praga 16 maja r. b. *Arpád Pater*
kapitan 8 korp. komendy.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.